

SŁOWO

Wilno, Niedziela 30 stycznia 1927 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego nr 20 groszy. Opłata pocztowa listowna 5 gr. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

ODDZIAŁY:

KARAWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNILOWICZE — ul. Wileńska 1
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Bastionu 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWOŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9
SWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 40-14
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

B A Z A R

na rzecz niezamożnej młodzieży średnich zakładów naukowych w Wilnie odbędzie się w dniach od 2 — 7 lutego b. r. w lokalu firmy Braci Jabikowskich.

Centrala Opiek Szkolnych Średnich Zakładów Naukowych w Wilnie

Szerokie horyzonty.

Sytuacja polityczna międzynarodowa uległa w ciągu ostatniej ćwierci minionego roku nie rzucającym się w oczy, tem niemniej jednak, pod niejednym względem, gruntownym zmianom.

Jakże jest w pierwszym miesiącu rozpoczynającego się roku wzajemny do siebie stosunek mocarstw? Pan Jules Sauerwein, niewątpliwie dziś „najpotężniejszy” dziennikarz w prasie wszechświatowej, redaktor naczelny paryskiego dziennika „Matin”, interwiewer najwybitniejszych mężów stanu, korespondent po nad to — w wolnych chwilach — największy i najpotężniejszy organ opinii publicznej świata, rozpoczął właśnie serię przygodnych artykułów wspaniałych w wiedzę, „Neue Freie Presse”, zapowiadając, że od czasu do czasu będzie dawał *exposé* ogólnej sytuacji politycznej w Europie. Ołóż sam p. Sauerwein, dla którego gabinety najpotężniejszych dyplomatów tajemnic nie mają stwierdzać fakt, że „wiele zmieniło się w stosunku do siebie mocarstw od chwili — proszę posłuchać! — kiedy on, p. Sauerwein, wracając z Genewy do Paryża jadł śniadanie z p. Briandem w jego salonowym wagonie a dniem 16-tym grudnia kiedy on, p. Sauerwein, jadł śniadanie z p. Stresemannem w pociągu Genewa—Berlin. Od września do połowy grudnia a potem do połowy b. miesiąca... co za zmiany zaczęły na politycznej szachownicy europejskiej! Od momentu kiedy wygłosił Briand w Genewie swoją kapitalną mowę *położową* do chwili, kiedy tenże Briand zgodził się 18 stycznia ze swymi ministerjalnymi kolegami, że... nie trzeba się spieszyć z ewakuowaniem prowincji Nadreńskich.

Podczas historycznych rozmów swoich w Thoiry doszli byli Briand i Stresemann do porozumienia. Stresemann wyraził nadzieję, że może ewakuacja prowincji Nadreńskich będzie mogła nastąpić... wcześniej niż było postanowione. Na to Briand: Tak, tak... paragraf 430-ty Traktatu Wersalskiego otwiera w tym kierunku wcale nawet wyraźne perspektywy. Rzecz była prawie ułożona. Mogła być atoli zrealizowana jedynie przy pomocy francusko-niemieckiej pożyczki zaciągniętej w Sianach Zjednoczonych. Tymczasem Stany Zjednoczone „świadczili”, że nie dadzą ani grosza, ponieważ parlament francuski dotąd nie ratyfikował umowy, co do sposobu i formy spłacenia przez Francję Ameryce długów wojennych. To usunęło wszelki grunt z pod tak poważnie wyglądających rozmów w Thoiry. Wszystkie układy w łeb wzięły. „Thoiry” jest już dziś pustym dźwiękiem.

Nasępnio, prasa niemiecka (osobliwie wielkie jej organy niektóre), najniebezpieczniej w świecie jeły po Thoiry domagać się natychmiast (wyrażając się trywialnie: nachalnie) — co rychlejzego dokonania ewakuacji. Wołano: „Mamy ewakuację przyrzeczoną! (w Thoiry) albo „Duch Locarna nakazuje wycofać wojska alianckie z prowincji Nadreńskiej!“. Wskazywano to mocno poirytowało opinię publiczną francuską. Opinia publiczna a za nią prasa francuska jeła ostro napadać na Brianda. Niemadze postąpił dając, choćby *sub rosa* „przyrzeczenia” Stresemannowi, lekkomyślnie postąpił. Niemcom — pisało — nie wolno dawać nawet małego palca, bo zaraz chwytają za całą rękę. Apetyty ich i pretensje rosły z dnia na dzień. Niemozna Niemcom czynić najmniejszych koncesyj. Jakże był rezultat tej całej gry, tego jakby zataru między oboma opiniami publicznymi? Był ten, że gruchnęło po Francji hasło: Czekaj! Nie śpieszyć się! — Czekaj!...do kiedy? Nie śpieszyć się!... jak dalece? Wyrażając się bez ogródek: sprawa stała na martwym punkcie i stoi.

Przejdźmy do usadowienia się Włoch na południu Jugosławii, na albańskim terytorium. Pisaliśmy już swego czasu obszernie w „Słowie” o całokształcie gry politycznej Włoch na wybrzeżach Adriatyku. Włochy wyraźnie pragną Adriatyk opłonić. Równowaga na półwyspie Bałkańskim zachwiana. Jugosławia, mocno zaniepokojona, zaczyna mieć na widoku alians z Bułgarią. Sytuację zaorszyła jeszcze bardziej zapowiedziana podróż hr. Beithena do Rzymu dla zawarcia tam, jak słyhać, traktatu węgiersko-włoskiego. Polityka „wscnodnia”, Stany Zjednoczone

Nowy gabinet Rzeszy

BERLIN, 29 I. Pat. Biuro Wolfa ogłasza następujący komunikat Hindenburg zatwierdził dotychczasowego kanciera dr. Marxa na stanowisko kanciera Rzeszy, a na jego wniosek zamianował gabinet w następującym składzie:

Sprawy zagraniczne—Stresemann (niem. partja lud.), praca — Brauns (centrum), Reichswehra — Gesler (bezpart.), gospodarstwo — Curtius (niem. lud.), finanse — Koehler (centrum), aprowizacja — Schiele (niem. nar.), komunikacja — Koch (niem. nar.), poczt Schaezel (bawarska p. lud.), Kierownictwo Ministerstwa terenów okupowanych powierzył prezydent Hindenburg Marxowi. Ze względu na nieukończony rokowania nominację ministrów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych odroczył Hindenburg do poniedziałku.

PARYŻ, 29. I. Pat. Dzienniki stwierdzają jednogłośnie, że skład nowego gabinetu niemieckiego świadczy, iż gabinet ten będzie jaknajbardziej reakcyjny ze wszystkich gabinetów od chwili ukończenia wojny.

Sensacje „Der Jung-Deutscher“.

BERLIN, 28—I. Pat. Rewelacje „Der Jung-Deutscher” w sprawie fałszowania protokółów konspiracyjnych przebiegają rozmaitymi interesującymi afery politycznej.

Organ Mahtaura ogłasza nazwisko rzekomego fałszerza, przedstawiciela organizacji Konsul i Frontbameru, którego podpis umieszczony jest również na reprodukowanym przez dziennik fałszyfikacie. Osobnik ten nie jest dr. Hans Schreck, według własnych zeznań był w czasie wielkiej wojny światowej szpiegiem niemieckiego sztabu generalnego. Z przytoczonej dziś przez „Der Jung-Deutscher” i „Berliner Tageblatt” szczegółów wynika że u Schreka, którego aresztowano w grudniu roku ubiegłego pod zarzutem fałszowania dokumentów politycznych, znaleziono znaczną ilość fałszywych dokumentów pieczęci wojskowych oraz osławione dzieło p. t. „Problem der Landesverteidigung”, traktujące o mobilizacji Reichswehry i Grenzschuetzu i konszachtach Reichswehry z bojówkami pracownicami.

„Berliner Tageblatt” zapewnia, że ze wspomnianej publikacji korzystają skwapliwie radykalni pacyfści niemieccy i polski sztab generalny, oraz że w marcu 1926 roku delegacja polska w Genewie posługiwała się tem dziełem jako głównym argumentem przeciwko Niemcom.—Schreck podobno przyznał się do kolportowania fałszyfkatów, zaprzecza jednak, iż sam był ich autorem. Naczelna prokuratura Rzeszy wydelegowała specjalnego sędziego śledczego do prowadzenia w tej sprawie dochodzeń. Kierownicy związku młodoniemieckiego „Jungde” wyrażają przypuszczenie, że za Schreckiem ukrywają się fanatycy wrogowie polityki porozumienia niemiecko-francuskiego, którzy w swoim zaślepieniu za wszelką cenę i chcieliby w przyszłości z Sowietami dążyć do rozpętania zawieruchy wojennej, aby w ten sposób obalić republikę niemiecką i uniemożliwić przeprowadzenie programu polityki Locarna.

Pomyślny wyrok dla Niemiec.

BERLIN, 29 I. PAT. Dziś o 4-tej popołudniu zapadł wyrok między narodowego sądu rozjemczego w Hadze w sprawie sporu między Rzeszą a komisją odszkodowawczą w sprawie odszkodowań dla obywateli niemieckich zagranicą. Rozstrzygnięcie wypadło dla Niemiec niekorzystnie. Sąd rozjemczy orzekł, że raty reparycyjne, płacone przez Niemcy nie obejmują odszkodowań, które Rzesza niemiecka w myśl traktatu Wersalskiego obowiązana jest wypłacać obywatelom niemieckim zagranicą z tytułu konfiskaty ich własności w czasie wojny przez państwa sojusznice.

Deklaracja Ameryki wobec Chin.

WASZYNGTON, 28 I. PAT. Sekretarz stanu złożył wczoraj deklarację w sprawie polityki względem Chin, zaznaczając między innymi co następuje:

Rząd amerykański gotów był i jest obecnie rzec się uprawnieniu kapitulacyjnym oraz kontroli celnej. Trudność leży jednak w tem, iż niewiadomo z kim obecnie pertraktować i kto reprezentuje Chiny. Rząd amerykański od roku 1912 zachowywał ścisłą neutralność w stosunku do walczących ze sobą obozów, oraz okazywał niezmienną życzliwość narodowi chińskiemu pragnąc utrzymania pokojowych stosunków wewnętrznych w Chinach i ich niezawisłości ufną, że naród chiński zapewni ochronę życia i mienia w czasie konfliktów Amerykanom, nie ponoszącym odpowiedzialności za te konflikty. W razie gdyby władze chińskie nie zdołały zapewnić tej ochrony, wówczas oczywiście podstawowym obowiązkiem Stanów Zjednoczonych jest bronić życia i mienia swych obywateli.

Oprocentowanie w P. K. O.

WARSZAWA, 29—I. Pat. Zgodnie z uchwałą powziętą na ostatniem posiedzeniu rady zarządczej Poczta Kasa Oszczędności będzie płaćć od wkładów zwyczajnych wpłacanych na książeczkach 7 proc., od wkładów zaś zwaloryzowanych t. j. wpłacanych w dolarach lub innych walutach zagranicznych — 5 proc. rocznie.

Komunikat

Polskiej Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej.

We środę dnia 2 lutego r. b. w Salu

Klubu Salackiego, Mickiewicza 19, o go dzinie 4 pp. odbędzie się Walne Zebranie członków Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej, na którym Zarząd Główny będzie referował o dokonanych pracach organizacyjnych, jak również o sytuacji politycznej.

Włoch nie sprzyja bynajmniej porozumieniu ze sobą mocarstw.

Anglia i Stany Zjednoczone są całkiem zaabsorbowane tem, co się dzieje w Chinach. Na nie innego nie mają oni uwagi ani czasu. Muszą wszystkie swoje wyteżyć siły dla utrzymania swego dotychczasowego stanowiska na t. zw. Dalekim Wschodzie. Anglia dla osłony swoich handlowych placówek w Chinach wysłała na wody chińskie całą eskadrę wojenną złożoną z 57 statków. Urok Anglii na Dalekim Wschodzie musi być — uratowanym. Za wszelką cenę! Oto główne ogniska obecnej sytuacji politycznej wszechświatowej.

Z elementarzem w rękę.

Powracamy jeszcze raz do Hromady, gdyż likwidacja spisku poselsko-komunistycznego musi być, zdaniem naszym, punktem wyjścia dla rozwiązania tak zw. zagadnienia białoruskiego. Polityka poprzednich rządów w stosunku do Białorusinów o barczona fatalną sukcesją traktatu ryskiego, prowadzona od wypadku do wypadku, terenu dla rozwiązania zagadnienia białoruskiego nie tylko nie przygotowała, lecz odwrotnie zabagniała, stwarzając szereg trudności, które przed 6 laty nie istniały. Dość wymienić nieudane próby osadnictwa wojskowego, zaniebanie gospodarcze Ziemi Wschodnich, politykę sztykan administracyjnych, oraz próby tworzenia orientacji polsko-białoruskiej, posługując się przytem figurami marnej wartości moralnej.

Wszystko to wytworzyło przepaść pomiędzy nieliczną inteligencją białoruską i młodzieżą, która w odrodzonej Polsce nie mogła znaleźć ciepła oświaty, a szukać jej musiała zagranicą, w Czechach, gdzie karmiono ją wszystkim co wrogie jest państwu polskiemu i polskości. Ale pozostały masy, masy ludu białoruskiego ciemne, w których świadomość narodowa dopiero budzić się zaczyna. Oczywiście, że tu również pozostała ślady działalności organizacji białoruskich, wykorzystujących skwapliwie błędy naszej polityki na Ziemiach Wschodnich, lecz ślady te nie są tak znaczne, aby je racjonalnym, energicznie przeprowadzonym programem, opartym o rzeczywiste warunki, zatrzeć nie było można.

Droga do celu prowadzić winna nie z góry w dół, jak było dotychczas, a odwrotnie od dołu w górę. Od szerokiego mas ludu tutejszego, nie od nielicznych grup inteligencji białoruskiej do ludu.

Istniejące obecnie organizacje polityczne białoruskie składają się z jednostek, które niemal na palcach można wyliczyć. Większość z nich stracona jest dla nas całkowicie, pod zbyt silny bowiem wpływ wpadła czynników zewnętrznych. To trzeba sobie jasno uświadomić.

Likwidacja spisku Hromady własnie oczyszcza teren, otwiera pole do działania. Usunięcie jednostek które nie zaważyły się pójść na zółd obcego państwa, a które brały udział w pracy kulturalnej Białorusinów, na zdrowie tylko tej pracy wyjdzie. Jednostki te zbyt silnie wyciskały piętno polityczne na robocie kulturalnej, która bynajmniej wielkich rezultatów nie osiągnęła. A nie osiągnęła dlatego przedewszystkiem, że brak w obozie białoruskim ludzi, brak inteligencji do kierowania robotą kulturalną. Wystarczy

związać do ręki spis białoruskich organizacji politycznych i kulturalnych a najlepiej się o tem przekonać. Oto na przykład *Białoruski Komitet Narodowy*, rzekomo organizacja ponadpartijna a w gruncie rzeczy podporządkowana wpływowi Hromady: na czele jej stoi Jan Sawicki, w skład zaś wchodzi Łuckiewicz, Taraszkiewicz, Wołoszyn, Rak, Ostrowski oraz zdaje się Jaremicz i ks. Stankiewicz. *T-wo Szkoły białoruskiej*, Ostrowski, Własow, Taraszkiewicz, Trepka, Rak Michajłowski, Akinczyk, *Białoruskie Towarzystwo Wydawnicze* Ostrowski, Łuckiewicz, Trepka, *Białoruska Włosciańska Rob. Hromada* Taraszkiewicz, Rak, Miotta, Wołoszyn, Akinczyk. Instytut Gospodarki i kultury ks. Stankiewicz, pos-Rogula, Jaremicz.

Najwyraźniejszy brak ludzi, wszystko te same nazwiska.

Rozległy się niedawno głosy w obronie aresztowanych posłów, że biorąc pieniądze z kas cściennego państwa obracali je nie tylko na wrogą propagandę lecz i na elementarz białoruski. A no zobaczmy jak się ma rzecz z elementarzem? Katalog Białoruskiej księgarni będzie chyba najmiejbardziej wiarygodnym źródłem. W dziale podręczników szkolnych cyfra wydawnictw wynosi 58 z tego 30 wydanych po roku 1919 reszta zaś przed wojną, lub w Kownie, Rydze czy Mińsku. Wydawnictw wyprzedanych zaledwie 8. W dziale poezji i powieści — 62 z tego po roku 1919 wydano 30, przed wojną 27, reszta zaś w Kownie i Rydze. Wyprzedano 22. W dziale krytyka literacka i narodowo-społeczna — 47, po r. 1919 16, (w tem przemówienia posłów w Sejmie, tłumaczenia traktatów w Wersalu i w Rydze, Konstytucji polskiej i t. p.). W Rydze, Mińsku, Berlinie i Pradze 10, przed wojną 3, wyprzedano 12.

Nadmienić trzeba, iż jakieś 80 proc. wszystkich wydawnictw stanowią drobne broszurki po 10—30 kart.

Jak widzimy dorobek kulturalny w ciągu 6 lat ostatnich nie jest tak imponujący, jak o tem z lamów naszej prasy lewicowo-demokratycznej można się dowiedzieć. Twierdzenie zatem, że ruch białoruski ma u podłoża wale podwaliny kulturalne jest najzupełniej uzasadnione. Że ruch kulturalny białoruski jest w powolnym rozwoju jego postępuje bardzo powoli nie jest bynajmniej dziełem polityki polskiej, w znacznym stopniu winni są sami Białorusini, przedewszystkiem ci działacze, którzy rzucili się w wir polityki wkładając w nią wszystkie swe siły. Trzeźwiej myślący Białorusini nieraz dawali wyrowania robotą kulturalną. Wystarczy

Sejm i Rząd.

Afera posła Wojewódzkiego.

WARSZAWA, 29 I. (tel. ul. Słowo). Kultury sejmowe są wciąż jeszcze pod wrażeniem afery posła Wojewódzkiego. W dniu dzisiejszym pos. Wojewódzki wystosował do Marszałka Rataja list następujący:

„Panie Marszałku, ponieważ skład sądu marszałkowskiego wyznaczonego przez Pana, jest tego rodzaju (mam na myśli posłów Poniatowskiego i Daszyńskiego), że nie daje mi najmniejszej gwarancji bezstronności, proszę Pana Marszałka o zmianę jego. Pos. Daszyński i Poniatowski należą do stronnictwa, które są w jaknajwybitniejszym stopniu zaangażowane w walce politycznej z Niezależną Partją Chłopską. Ponadto (jak mi jest bezpośrednio wiadome) postawie ci należą do obozu najściślejjszego Piłsudczyków, z którego to właśnie obozu podjęto ze mną, jako byłym Piłsudczykiem, walkę najohydliwszymi metodami.”

Sąd Marszałkowski obradował dziś przez cały dzień. Według informacji z kół sejmowych Marszałek Rataj nie wziął pod uwagę listu pos. Wojewódzkiego i wobec czego zmiana w składzie sądu nie zajdzie. Wyrok Sądu niewątpliwie będzie potępiający, dopiero potem Ministerstwo sprawiedliwości wystąpi do Sejmu z wnioskiem o wydanie pos. Wojewódzkiego wytaczając mu proces.

W dniu dzisiejszym ukazał się list frakcji komunistycznej, który nazywa rewelację o prowokatorskiej działalności posła Wojewódzkiego bandytyzmem politycznym i twierdzi, że jest to zeznania piłsudczyków za to, że pos. Wojewódzki przeżywszy „kaszystowski” zamary piłsudczyków nie chciał się im podporządkować. Ta robota — pisał komunist — niezdolna zachwiać zaufania mas chłopskich do pos. Wojewódzkiego jednego z najpopularniejszych wodzów Niezależnej Partji Chłopskiej.

Oświadczenie komunistów potwierdza że pos. Wojewódzki pracował wczoraj w Sejmie, udzielał informacji t. zw. defensywne a jednocześnie gorliwie występował się komunistom.

Dzierżawy majątku

większego posługuje od tarcz inżynierów — rolnik w woj. wileńskim lub Nowogródzkiem. Zgłoszenia listowne lub osobiście, Wilno Kanarskiego 3, tel. 946.

kulturalny.

Jakież stąd wnioski? Przedewszystkiem jasnym się staje, że ruch białoruski jako ruch narodowy, aspiracje kulturalne Białorusinów nie stanowią niebezpieczeństwa, trzeba tylko ująć je w łożysko polskie, a nie pchać w objęcia Mińska. Ważniejszą natomiast jest rzeczą niezwłoczne usunięcie tych warunków, dzięki którym robota Hromady miała takie powodzenie. W czemdy praca została wykonana, spiskowcy są unieszkodliwieni, pozostaje druga część: poprawa stosunków gospodarczych na Kresach oraz praca społeczna polska nie nacechowana duchem nacjonalizmu polskiego, praca państwowa polska nie zrażająca szowinizmem tych co są innej narodowości lecz czują się obywatelami wolnej Polski.

Sz.

Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe

(KAUCJONOWANE)

Mickiewicza 21, tel. 152

Uruchomiło specjalny dział zleceń na Warszawę, które załatwia terminowo za niską opłatą, oszczędzając przez to klientom swym kosztów, związanych z podróżą oraz pobytom w Warszawie.

Sprawy wymagające ujęcia i obrony prawnej załatwiane są przez znanego adwokata w Warszawie osobiście.

W szczególności załatwiamy we wszystkich urzędach państwowych, instytucjach prywatnych, organizacjach, firmach, bankach i t. p.:

- 1) Reklamowanie i przynaglenie zalegających spraw.
- 2) Oczyszczenie szczegółowych wyjaśnień, informacji i odpowiedzi na podania, zażalenia, skargi i t. p.
- 3) Dopilnowywanie i obrona spraw i interesów naszych klientów.
- 4) Składanie podań i wszczynanie nowych spraw.
- 5) Wszelkie sprawy sądowe.
- 6) Wszelkie sprawy handlowe.

Polecone sprawy załatwiane będą szybko i dokładnie.

W najbliższym czasie również przyjmować będziemy zlecenia do wszystkich większych miast Polski.

Właściciel Biura STANISŁAW RZEWUSKI

O STUDJUM ROLNICZE W WILNIE.

Wywiad z prezesem K. Wagnerem.

Jak pisaliśmy w Nrze Słowa z wyższego Studium Rolniczego, to dn. 21 b. m., wyjechali podówczas do Warszawy pp. Karol Wagner, Ryszard Chudziński, jako prezydium Rady Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego.

Panowie ci złożyli rządowi memorandum w sprawie likwidacji studium rolniczego w U. S. B.

W tej sprawie, niezwłocznie po powrocie prezydium z Warszawy, zwrócili się do pana K. Wagnera po informacje i wynik podróży warszawskiej.

Niestety, mimo skrzętnych poszukiwań, K. Wagnera już nie było w Wilnie.

Wyjechał do majątku swojego, Sołecznik.

Dopiero późnym wieczorem udało nam się skomunikować telefonicznie z p. Wagnerem, który udzielił nam następujących wyjaśnień.

— Trafiliśmy do Warszawy bardzo niepomyślnie, gdyż wszyscy ministrowie byli zajęci uroczystościami wręczenia piśmi karcynskiej X. Laurému.

Dlatego mogliśmy się widzieć wyłącznie z dyrektorami departamentów.

W Ministerstwie O. i W. R. p. Buszkowski, dyr. departamentu oświaty, powiedział nam, że nieprawdziwe są wiadomości, jakoby Rząd cofnął kredyty na Studium Rolnicze w Wilnie.

Wice-premier Bartel wypowiedział się jedynie przeciwko celowości istnienia omawianego Studium. Kredyty na Studium rolnicze są przez Sejm uchwalone i cofnięcie nie było.

— Jakież są projekty, panie prezesie, w Warszawie co do wznowienia studium?

— Styszałem w Warszawie m. in. o projekcie zastąpienia studium rolniczego w Wilnie przez założenie wyższego typu szkoły średniej na wzór podobnej szkoły w Bydgoszczy (przeniesienie obecnie do Cieszynej).

— Jakież są, panie prezesie, efektywne rezultaty wyjazdu panów?

— W każdym razie mamy obiecanie, że Rząd nie zostawi nas bez pomocy materialnej. Jeżeli więc nie udało się zachować status quo t. j.

Dyskusja budżetowa w Sejmie.

Budżet Mini Oświaty i Min. Sprawiedliwości.

W dniu wczorajszym Izba Poselska przeprowadziła w dalszym ciągu dyskusję szczegółową nad budżetem Min. Oświaty i Min. Sprawiedliwości. W sprawie budżetu Min. Oświaty przemawiali posłowie Kordecki (ZLN) i Rogula (klub biał.), który domagał się podwyższenia dotacji na cerkiew prawosławna oraz pos. Krajczyński (Z. Niem.).

Następnie pos. Łypacewicz (wyzwolenie) referował budżet Min. Sprawiedliwości szacujący się na 100.000 zł. na Radę Prawniczą skreślono ze względu na zasadniczość. W odpowiedzi na wywody referenta zabrał głos podsekretarz stanu w Min. Spr. Car przemawiający za utrzymaniem skreślonej przez komisję pozycji na utrzymanie Rady Prawniczej. Na wywołanie obecnego naszego ustawodawstwa złożył się szereg czynników różniących, które sprawiają, iż niesłychanie pilną jest rzeczą ustalić choćby tekst ustawy, która ma obowiązywać. Do rozpoznania projektów ustawodawczych pod kątem widzenia zgodności z Konstytucją i obowiązującymi ustawami oraz techniki ustawodawczej powołana jest Rada Prawnicza jako ciało opiniotwórcze wolne od tendencji politycznej. Jeżeli jednak Sejm przychyli się do wniosku komisji i przeznaczy kwotę 60.000 na prace ustawodawcze, to zdaniem mówcy, należy przynajmniej wyposażyć ministra w większą swobodę dysponowania tą kwotą, ażeby mógł pewne poszczególne zagadnienia ustawodawcze powierzyć wybitnym specjalistom za specjalne honoraria.

Z kolei przemawiał pos. Sommerstein (Kolo Zyd.) podnosząc konieczność unifikacji stanu sędziowskiego i adwokackiego. Wielką filipikę przeciwko Ministerstwu Sprawiedliwości wygłosił pos. Pragier (PPS), który już swego czasu za nieaktowne wystąpienia był przywoływany do porządku. Mówca wczorajszą więcej zawierała niedowcipnych dowcipów niż rzeczowej krytyki. W końcu przemówienia pos. Pragier oświadczył, że P.P.S. nie ma zaufania ani do ministra Meysztowicza ani do rządu w którym zasiada.

Pos. Matakiewicz (Kl. Kat.-Lud.) podkreśla, iż na powolny i niezawieszny wymiar sprawiedliwości wpływa brak dostatecznej liczby etatów sędziowskich i zakaz przesiedlania się adwokatów do innej dzielnicy. Mówca zgłasza wniosek o wstawienie do budżetu 100.000 złotych na odnowienie ksiąg gruntowych, zniszczonych przez wojnę.

Pos. Malinowski (Wyzw.) domaga się równomiernego traktowania przez sądownictwo i prokuraturę ludności ubogiej i bogatej, pozbawienie występującemu przeciw tendencji do usiłowania ławników, co byłoby jego zdaniem

szkodliwe dla wymiaru sprawiedliwości. Do sądownictwa zakłada się w tym takte polityka. Pod kierunkiem ministra Meysztowicza stosunki te nie udurowiają się i minister ten powinien jaknajprędzej ustąpić.

Pos. Harusewicz (ZLN) przemówienie swe poświęcił sprawom personalnym i oświadczył, że rząd nieczem innem się nie zajmuje, jak tylko personalniami.

Pos. Bittner (Ch. D.) zwraca uwagę, ażeby zarówno w szkołach średnich jak i w wyższych oddziałach szkoły powszechnej nauka prawa miała odpowiednią ilość godzin wykładowych. Minister Sprawiedliwości powinien w tej sprawie wyrzec nacisk na Min. Oświaty.

Pos. Pankratz (Z. Niem.) uskarża się na nadmierność procesów wytaczanych gazetom niemieckim za najbłahsze sprawy. Klub mówcy głosić będzie przeciw budżetowi Ministerstwa Sprawiedliwości.

Pos. Brodacki (Piast) oświadcza, że sądy przeciągają sprawy wbrew przepisom, a nikt za to sędziów nie pociąga do odpowiedzialności. Domaga się przywrócenia pomocy prawnej dla ludności najuboższej i wydania taksy notarialnej.

Po przemowie sprawozdawcy Ły-

Drugi, niedoszły zamach w Kownie.

Niepokojące wieści o sytuacji na Litwie.

Sensacyjne rewelacje w sprawie organizacji „monarchistycznej“.

(Od specjalnego korespondenta „Słowa“).

Ryga, 28 go stycznia

Bezdzał na Litwie, zapoczątkowany przez ostatni putsch grudniowy, nie ustaje. Całe społeczeństwo wysoce jest zaniepokojone sytuacją, która w każdej chwili grozi nowymi komplikacjami, wybuchem nowej rewolucji. Zwłaszcza sytuacja Polaków jest groźna, z przyczyn aż nadto wiadomych. Wiadomości o prawdziwej sytuacji na Litwie, docierają poza granice z wielką trudnością gdyż prześladowania, drakońska cenzura prasy i t. d., szpiegowanie na każdym kroku nie pozwala na rozpowszechnianie wieści, o których mieszkańcy Kowna zaledwie sobie na ucho ośmielają się szeptać.

Jak wiadomo, ostatnio aresztowano w Kownie członków redakcji „faszystowskiej“ gazety, na czele której stał oświatowy Grigalunas-Głowackis. Wszelkie oświadczenia tego faktu cenzura skreśliła. Mimo wszystko naszemu korespondentowi rykiemu, po dłuższych staraniach udało się zdobyć informacje, o wielkim, nowym spisku, który miał wtrącić Litwę w stan wojny domowej. Sensacyjne te szczegóły dotyczą jako-by tajnej organizacji monarchistycznej.

Jak się okazało zamach był przygotowany na wielką skalę. Wyznaczony był na 17 stycznia, t. j. na datę, kiedy dokonano zamachu w grudniu. Na czele spisku stał d-ca sztabu Kilmajts, major Tomkus i „bohater“ przewrotu poprzedniego pułk. Grigalunas-Głowackis.

Dwaj pierwsi zostali aresztowani, zaś trzeciemu udało się zbiec. Według znalezionych podczas rewizji dokumentów, cały zamach popierał był materialnie przez niemieckie organizacje monarchistyczne. Prócz tego, podczas rewizji w mieszkaniu Tomkusa, znaleziono 1/2 miliona litów w walucie zagranicznej i szczegółowo opracowany plan zamachu.

Plan ten przewidywał, iż w nocy na 17 stycznia wybuchną ma powstanie 1 pułku huzarów pod d-ctwem Kilmajtsa. Zbuntowane oddziały wojska, na czele z organizatorami zamachu, aresztować mieli prezydenta państwa, wszystkich ministrów, wodza armii gen. Żukowskiego, szefa sztabu generalnego Daukantosa, szereg niższych oficerów sztabu i liderów poszczególnych grup politycznych.

Oczywiście — miały być zaraz zajęte gmachy państwowe i banki. Bogaci wszyscy mieli być obłożeni kontrybucją, która wynosić miała według obliczeń 5 000 000 litów.

Po opapanowaniu sytuacji, ogłoszona być miała dyktatura wojenna. Na dyktatora upatrzone Grigalunasa-Głowackiego, który ze swej strony władzę miał oddać w ręce króla. Jednakże kandydat na tron litewski nie był przewidziany.

szkodliwe dla wymiaru sprawiedliwości. Do sądownictwa zakłada się w tym takte polityka. Pod kierunkiem ministra Meysztowicza stosunki te nie udurowiają się i minister ten powinien jaknajprędzej ustąpić.

Pos. Harusewicz (ZLN) przemówienie swe poświęcił sprawom personalnym i oświadczył, że rząd nieczem innem się nie zajmuje, jak tylko personalniami.

Pos. Bittner (Ch. D.) zwraca uwagę, ażeby zarówno w szkołach średnich jak i w wyższych oddziałach szkoły powszechnej nauka prawa miała odpowiednią ilość godzin wykładowych. Minister Sprawiedliwości powinien w tej sprawie wyrzec nacisk na Min. Oświaty.

Pos. Pankratz (Z. Niem.) uskarża się na nadmierność procesów wytaczanych gazetom niemieckim za najbłahsze sprawy. Klub mówcy głosić będzie przeciw budżetowi Ministerstwa Sprawiedliwości.

Pos. Brodacki (Piast) oświadcza, że sądy przeciągają sprawy wbrew przepisom, a nikt za to sędziów nie pociąga do odpowiedzialności. Domaga się przywrócenia pomocy prawnej dla ludności najuboższej i wydania taksy notarialnej.

Po przemowie sprawozdawcy Ły-

pacewicz, który stwierdził jednomyślność wszystkich stronnictw w ujemnej ocenie dotychczasowej działalności ministra i wyraził nadzieję, że ta jednomyślność jest pierwszym krokiem do poprawy stosunków, — posiedzenie zamknięto. Następnego odbędzie się we czwartek dnia 3 lutego o godz. 3 po południu. Na porządku dziennym sprawa wydania aresztowanych posłów, ustawa o poberze rekruta i dalsza rozprawa budżetowa.

Podczas posiedzenia wstępnego przysłał się do poparcia mordu. Przewód sądowy ustalił niezbite motywy zbrodni. Po tygodniu złapano go na stacji Postawy w momencie, kiedy siadał on do pociągu idącego do Wilna.

Oskarżony w tej sprawie podprokurator Zaniewski, prokurator sekretarza i Wydz. ymego Sądu Okręgowego p. Brzozowski.

Od Administracji.

Prosimy naszych Sz. Sz. Abonentów o łaskawe uregulowanie zaległych prenumerat, tudzież wnoszenie przedpłaty na LUTY

Konto Czekowe Słowa w P. K. O.

Nr 80259.

Na dogodnych warunkach

natychmiast DO SPRZEDANIA

1st. od 1898 r. w Wilnie

przedsiębiorstwo fabryczne

dobrze prosperujące z całym inw-

tarzem. Wład. w Burze Ogłoszeń

S. Jutana, ul. Niemiecka 4.

„Złodziej z Bagdadu“

Jaką wybrać wirówkę.

Opinie bezstronne. Patrz strona 3-cia.

Pracownia Roentgenologiczna D-ra LEONA SUŁKOWSKIEGO

przy Poradni Polskiego Zrzeszenia Lekarzy Specjalistów.

Wilno, Garbarska 3 m. 17, tel. 658.

Czynna codziennie od 5-7 p. p.

Pod białym Litwy niebem

II.

Pewnego rana, latem roku ubiegłego, zaanonsowała mi służąca wizytę jakiejś pani w starszym wieku. Za chwilę siedziała przedemną w fotelu — pani Mauciere z Paryża.

Była to matka autora „Sous le ciel pâle de Lithuanie“. Sprawdziła ją do mnie niepodziwiana a nie miła przygoda. Przybyli oboje z synem, w dodatku niedomagającym, z Kowna do Wilna via Ryga. Stanęli w hotelu St. George. Przemieszkalni dli się dwa i oto chcieli wyjechać z powrotem na Litwę.

— Państwo — spytałem — wojażują en touriste po krajach tak dalekich od paryskich bulwarów czy też specjalna jaka sprawa zawiodła ich aż do Kowna?

— Nie o to chodzi — odparła pani M. Rzecz w tem, że paszportów, przestanych do polskiej, niechcą nam wydać z powrotem. Podobno nie możemy wrócić na Litwę... Jest jakieś fatalne imbroglio. Nie a nie nie rozumiemy. Powiedzieli nam, że pan jeden może nam dopomóc. Syn mój jest literatem; pan jest podobno prezesem Stowarzyszenia pisarzy tutejszych. Kolegą po fachu mego syna. Słowo, oto jestem — i niech nas pan na litość Boską poratuje!

Uspokoiłem zatrwożoną damę. Poprosiłem aby wróciła w najbliższej chwili do hotelu gdzie będę za jaką godzinę — i pojechałem do najzacieśniejszego, najkochanieszego pana Kazimierza Wimbora, komisarza rządu na m. Wilno.

Rzecz się wyjaśniła w ten sens, że p. Jean Mauciere i jego matka mieli paszporty na przejazd przez Polskę a bynajmniej nie upoważniające ich do powrotu na Litwę. Inwytowano ich tedy, najgrzeczniej zresztą w świecie, aby kontynuowali dalej swoją podróż... do Francji. Co w zamiarze pana i pani Mauciere nie leżało. Udało mi się przemówić do niejko wrodzonej uprzejmości władz polskich dla cudzoziemców. We dwadzieście cztery

godziny potem mieli państwo Mauciere swoje paszporty poddane odnośnej rewizji tak, iż nie nic stało na przeszkodzie powrotowi ich do Kowna, gdzie zresztą mieli cały swój podróży bagaż. Była to — jak się rzekło — wycieczka do Wilna z Kowna.

Skorzystałem z mimowolnego, dłuższego niż zamierzałem, pobytu p. Mauciere w Wilnie aby i ze swej strony z miastem naszym go zapoznać. Byłby wyjechał z Wilna zetknąć się (jak czytamy w jego książce na stronicy 103 i 104) jeony z biskupem Matulewiczem, księdzem szambelanem Wiskontem i d-rem Basanowiczem. Przedewszystkiem tedy, oprócz tego, com mógł sam dorzucić do orientowania się francuskiego pisarza w stosunkach teraźniejszych i tradycjach Wilna, postarałem się go niezwłocznie zetknąć z taką skarbnią wszelkich o Wilnie wiadomości jak Ferdynand Ruszczyk. A i z prof. Lutoslawskim przebieśnawcą p. Mauciere nie jedną chwilę. Nawet notuje w swej książce (str. 128) usłyszenie z ust prof. Lutoslawskiego słowa: — Europa uspokoi się tylko wówczas gdy potężna Polska panowanie swe rozciągnie od Bałtyku po morze Czarne.

Prof. Lutoslawski — robi uwagę p. Mauciere — ma poglądy polityczne... wcale... wcale osobliwe — tręś particulariers.

Osobliwe, nie osobliwe lecz wiadomości o Wilna przeszłości i teraźniejszości miał p. Mauciere pewnie i na naucej dokumentach oparte. Jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie zaznacza polskości Wilna zarówno w przeszłości jak w teraźniejszości, jeżeli przemilcza dosłownie na każdym kroku wszystko to, co polska reka lub polska głowa, i polskie serce dokonały tu w Wilnie, kładąc na jego murach i na charakterze miasta niezatarte swoje piętno, jeżeli przeto w książce swej ani jednym słowem nie

Artykuł niniejszy tylko ze względu na moją nieobecność w mieście nie ukazał się w poprzednim „Dzienniku Łowickim Słowa”, a więc niech służy jako odpowiedź na wezwanie o wypowiedzeniu się P. B. Grzymały Przecławskiego w jego artykule „Sprawa Aktualna”.

Teraz, gdy Redakcja „Słowa” uprzejmie udzieliła nam miejsca na łamach swego pisma, zjawia się możliwość dla nas myśliwych łatwiejszego porozumienia się i dzielenia się z resztą współbraci w Sw. Hubercie naszymi radościami, których niestety jest tak niewiele, i naszymi czysto łowieckimi troskami, których jest aż zawiele, żeby im mogły poradzić pojedyncze jednostki, czy to w osobie władz, czy też prywatnych osób. W Wilenszczyźnie jest znakomicie ułatwiona współpraca społeczeństwa z władzami (ja mówię tylko o łowiectwie) a to dzięki powołaniu do życia przed paru laty instytucji Inspektorów Prawidłowego Łowiectwa. Każdy z myśliwych siedzący w najbliższym kącie ma możliwość skomunikowania się z Inspektorem łowiectwa swego powiatu, ewentualnie z jego pomocnikiem w gminie i o każdym wypadku kłusownictwa, wnykarstwa, lub rabunkowego polowania powiadomić swego Inspektora, by ten w odpowiedni sposób reagował wobec władz. Każdy niezawodnie wie, co oznaczają terminy kłusownictwa i wnykarstwa, lecz co oznacza rabunkowe polowanie nie jest wiadomością dla wszystkich. Rabunkowe polowanie jest to łepienie młodej niewyrosniętej zwierzyny np.: polowanie na nielotne kaczkę, czy też na „pomyka” na zają-

ce, w jakim to wypadku wybija się wyłącznie samice, nie mówiąc już o polowaniu z podjazdu w czasie odwilży—kiedy to biedna samica pozwała zbliżyć się do siebie na kilka kroków, samiec zaś zawczasu przecznie wynosi się tylko w wyjątkowych wypadkach staje się łupem takiego myśliwego. Zrozumieliśmy się dla każdego skutki takiego wybijania samicy i tem się w znacznym stopniu tłomać znikoma ilość zajęcy w naszym kraju. Kto widział jak blisko można podejść do zgłodniałych kurpatów sankami, ten niezawodnie zgodzi się ze mną, że strzelanie kurpatów z chwiłą wypadnięcia śniegu powinno być uważane za rabunkowe polowanie. Jest jeszcze jeden niedopuszczalny system łepienia zwierzyny polegający na tem, że się codziennie uprawia polowanie czy to na „pomyka”, czy też z gońcami regularnie, zanim nie wybieje się co do nogi zwierzynę w najbliższej okolicy—takim myśliwym bezwzględnie nie należy wydawać kart łowieckich, bo przecie mieszkamy nie w tajdże syberyjskiej, gdzie sobie można pozwolić na coś podobnego, lecz na kresach gdzie zwierzostan nie wynosi jeszcze 50 proc. przedwojennego w stosunku szczególnie do zajęcy, które najczęściej padają ofiarami wyżej wspomnianych amatorów polowania. Gdy każdy prawdziwy myśliwy zrozumie jaką szkodę wyrządzają poczwórni kmiotkowie, waleśający się całymi miesiącami późną jesienią i w zimie ze swymi zdawałoby się nieszkodliwymi narzędziami mordów, wobec naszych nowoczesnych strzelb, a będzie odpowiednio reagował u swego Inspektora, wówczas można



MYSLIWSKIE?..

będzie się spodziewać, że zając stanie się pospolitą zwierzyną, nie zaś rzadkością jaką jest dziś. Że nie przesadzam łatwo się przekonać w każdym dniu targowym. Targi są zawalone zajęciami. Niewtajemniczony gość myśli, że kraj nasz obfituje w zające, lecz kronika polowań Wilenskiego T-wa Myśliwskiego mówi zupełnie co innego. Były zbiorowe polowania na których na kilka strzelb zabito jednego zająca, polując po doskonałych terenach, gdzie jeszcze w roku ubiegłym padało 10—12 zajęcy na jednym polowaniu, w tym roku padało 3—5. To się dzieje na terenach—gdzie zawdzięczając wyjątkowej energii powiatowego Inspektora Prawidłowego Łowiectwa na powiat Wilensko-Trocki p. J. Szewgrube—kłusownictwo zredukowane jest do minimum, a coż można mówić o takich terenach, których nie dosięga opieka Inspektorów łowiectwa. To są właśnie wypadki, gdzie jest we wszelkich miar wskazana ingerencja pp. Inspektorów łowiectwa. Wszystkim takim myśliwym, którzy uważają, że można strzelać zwierzynę w czasie przez prawo dozwolonym, chociażby były okoliczności łagodne dla zwierzyny, jak późne legi, odwilże i głębokie śniegi, z natury rzeczy robiące zwierzynę bardziej dostępną do łepienia, wszystkich tych panów należy unieszkodliwić przez pozbawienie kart łowieckich. Do tej kategorii należy zaliczyć również i osoby uprawiające polowanie dla zysku, bo dla miłego groza taki myśliwy nie waha się przekraczać terminy ochronne. Co się zaś tyczy osób uprawiających polowanie dzień w dzień, to tacy amatorowie są nieliczni i z pewnością są znani pp. powiatowym Inspektorom Łowiectwa, od tych panów trzeba wymagać wykazania się z posiadania minimum 3000—5000 ha terenów łowieckich, a jeszcze lepiej nie dawać kart łowieckich. Nie małą winę ponosi w danym wypadku i nasze ziemiaństwo nie interesujące się łowiectwem, które chętnie wydaje każdemu prosiącemu pozwolenie na prawo polowania na swoich terenach, uprawniające do otrzymania karty łowieckiej. Podobno w Osmiańskim powiecie są wypadki, gdzie przez pewnego ziemianina pozwolenia wydawane są dziesiątkami. Niestety podpis tego pana widziałem na protokole zebrania organizacyjnego Towarzystwa Myśliwskiego w Solach. Gdzie jest tu logika? Jedną ręką wydaje się pozwolenie kilkudziesięciu osobom na prawo polowania (klusowania) w swoim względnie niewielkim majątku, drugą zaś ręką podpisuje się protokół organizacyjnego zebrania T-wa, które na swym sztandarze między innymi hasłami ma wypisane: walka z kłusownictwem, hodowla zwierzyny, racjonalne polowanie i t. p. Zaiste tak może robić tylko ten, który lubi zwierzynę. a na półmisku.

Tu właśnie otwiera się wdzięczne pole dla Inspektorów łowiectwa, bo swoją decyzją mogą powstrzymać wydanie karty łowieckiej niepowołanym osobnikom, nie posiadającym zaś—odebrać przy pomocy władz administracyjnych nieprawnie posiadaną broń.

Świetne rezultaty może dać akcja ogółu myśliwych w sprawie ujawnie-

rać opłatę, z pewnością nie pozwolą swoim współobywatelom, ani tembardziej obcym bezpłatnie wykonywać polowanie.

A gdyby tak i ziemiaństwo zechciało namyśleć się nad tym sposobem wydzierżawiania polowań, z pewnością po upływie 5—6 lat mogłoby otrzymywać tenuty 10-cio krotnie wyższe, niż w roku pierwszym. Nie robi się to oczywiście w ciągu roku, czy nawet trzech, lecz niezawodnie po upływie 10 lat, ilość osób bezkarnie polujących na terenach należących do niewiadomych właścicieli, zmniejszy się znakomicie, a tem samem zwiększy się ilość zwierzyny.

O doszczętnym wytępieniu kłusownictwa byłoby utopiją marzyć, bo jeżeli weźmiemy przykłady takich Państw przedwojennych jak Austria i Niemcy, gdzie kłusownictwo było prześladowane i karane z całą bezwzględnością kilkuletnim więzieniem i uprawnieniem straży leśnej do strzelania kłusowników przy najmniejszym oporze, to jednakże takowe nie zostało zwalczone.

Cóż możemy mówić o zwalczaniu kłusownictwa w naszych warunkach? Kto je będzie zwalczał? Kto zająć na własności tereny i zapyta myśliwego jakim prawem tu się znajduje? Oczywiście żaden policjant tego nie zrobi, bo mu na tem nie absolutnie nie zależy. Policja nawet na dworach nie interesuje się sprawdzać u myśliwych pozwolenia na broń i kart łowieckich. Rynek nie są kontrolowane przez nikogo i we wszystkich prawie restauracjach można dostać obecnie kurapaty. Robota ogromna, niewdzięczna leży odłogiem i czeka na-

wego ustawodawstwa, ale i to mało pomoże. Możliwe, że nowa ustawa łowiecka, na wzór austriackiej będzie wymagała, żeby każda ubita sztuka zwierzyny miała dowód pochodzenia, lecz ileż to zwierzyny nie trafiła na miejskie rynki i jest konsumowaną na wsi, szczególnie teraz, gdy skórka zająca kosztuje około 6 zł. To też każdy chłop posiadający byle strzelbę stara się upolować jeźeli nie można wiewiórkę, za którą płacą jeszcze drożej, chociażby zająca. A co mówić o gajowych, szczególnie rządowych w tych leśnictwach, gdzie leśniczy nie jest myśliwym. Słyszałem o jednym rządowym gajowym, który na terenach dzierżawionych przez Koleje T-wa Łowieckie do Świąt zabił kilkanaście zajęcy i skórki tych zajęcy przehandlował na harmonię, a czy to do końca marca nie utluć jeszcze dwa razy tyle i nie kupi sobie radjo—kto zagwarantuje?

Za mało nas prawidlowych myśliwych, by moglibyśmy zwalczać kłusownictwo w otwartym polu. Za rzadko wyjeżdżamy na polowania i polujemy najczęściej wtedy, gdy wszyscy świętują. Dla tego zaś, by kłusownictwo zredukować do minimum, zakładamy T-wa Łowieckie i łączymy się we wspólnym wysiłku walki z kłusownictwem, drogą uświadamiania szerszego ogółu ziemiaństwa i włóścian o wartości zwierzyny, wydzierżawiając tereny i placąc od ubitej sztuki. Pomagajmy Inspektorom Łowiectwa w ich niewdzięcznej pracy i pamiętajmy, że w jednoci siła, a nasze zwycięstwo, to tylko kwestia czasu.

Dr. Czesław Koneczny.

Piękne trofea p. Witolda Wagnera.



Dzik.

Polowanie na niedźwiedzia.

Krótki, niewprawnie redagowany telegram donosił o znalezieniu legowiska niedźwiedzia. W jednej chwili byłem gotów do drogi, a na drugi dzień niósł pociąg mnie i mego starszego brata przez Dynaburg i Rzezycę do małej stacyki, położonej wśród dużych lasów północnej Smoleńszczyzny. Spokoił nas na kolei miejscowy osacznik, rosły chłop zakutany w futro, w uszatek czapce ze skórki bielaka, w olbrzymich walonkach.

Oczywiście, że pierwsze było sprawozdanie o otropionym niedźwiedziu. Znalezione go przypadkowo. Był to tak zwany „szatun”, czyli niedźwiedź piosenny parokrotnie z legowiska, który więcej tego roku nie zapadł w sen zimowy, a włożył się i tylko po dobrej uczcie czasowo zalegał, by niebawem znowu powstać i szukać żeru.

W danym wypadku w swej ostatniej wędrówce napadł łosia, zadarł go i zjadł — a po tak obfitym i smacznym obiedzie, położył się o kilkadziesiąt kroków od szczytów ofiary. Na ślady tego leśnego dramatu natrafił osacznik i obszedł niedźwiedzia „w krugu” to jest w kole, mającym 2500 kroków w obwodzie.

Wspaniała sanna, parą dobrze wybieganych koni, zaprzeczonych w szydło, przedko przejechaliśmy kilkadziesiąt wiorst, dzielących stację od mieszkania naszego woźnicy.

W schłodnej chacie oczekiwała nas młoda dziewczyna, córka osacznika o typowo rosyjskich rysach. Nieodzwonny samowar szumił na stole, zastawionym konfiturami i plasterkami miodu. Nadzwyczajna uprzejmość cechowała naszych gospodarzy: to też po długim „czajepitiu” dopiero pomyśleliśmy o spoczynku.

O pierwszym świecie, w towarzystwie kilkunastu naganki wyruszyliśmy do lasu. U brzegu rzeki stanowiącej dopływ Dżyny, zatrzymaliśmy się sanie. Od legowiska dzieliło nas jeszcze kilka kilometrów, które, ze względu na głębokie śniegi, trzeba było przejść na nartach. Polując niejednokrotnie w Rosji, nauczyliśmy się obaj posługiwać nartami, z prawdziwą więc przyjemnością stanęliśmy na nich, czując się z uroczajnością, które wnosilo zastosowanie tego miłego, zimowego sportu.

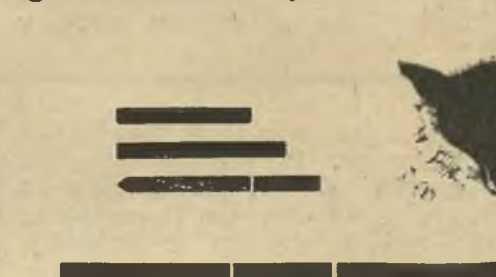
Przez olbrzymią mszarę, niewątpli-

wie miejsce pięknych wiosennych toków guszczykowych, posuwał się nasz orszak w kierunku wiodnącego w dół wysokiego lasu. Przeczucia mnie nie myliły, liczne ślady i janki w śniegu na naszej drodze stanowiły oczywisty dowód obecności wielkiej liczby królewskich plaków. Około południa dotarliśmy do ściany starego boru. Legowisko było już niedaleko. W celu zbadania miejscowości oraz obrania stanowisk, obszedliśmy ostęp naokoło.

W dwóch punktach ślady osacznika przecinały tropy niedźwiedzia. W jednym zwierzę wszedło do ostępu, a w drugim dał kłucza. Oczywiście, że stanęliśmy na tych śladach, ja na wychodowym, a brat mój na kłuczu. Dalej naokoło ustawiliśmy hukczków, polecając im krzyczeć, lecz nie schodzić z miejsca. By ruszyć niedźwiedzia miał wejść osacznik do ostępu z przeciwległej strony.

Zupełna cisza panowała w głuchym lesie, żadnego ruchu, najmniejszego śladu życia. W chłodnym uścisku zimy spał las skuty mrozem, spowity głębokim śnieżnym całunem.

Ostatni raz skontrolowaliśmy broń i zamarłem w oczekiwaniu. Zaledwie przebrzmiał strzał osacznika i rozległy się głosy naganki, gdy ujrzałem o półtora kroku przed sobą wstającego z barłogu niedźwiedzia. Nie odrzuć jednak zwierzę ruszył—czas jakiś, obracając duży kosmaty łeb, wsłuchiwał się w głosy ludzkie najwyraźniej, układając plan ucieczki. Dał trzy susy w stronę mego brata i znów stanął, pomyślał chwilę i zawrócił wprost na moje stanowisko. Trzymając zwierza na muszce, dopuszczał go bliżej. Niedźwiedź szedł lekkiem galopem i już w następnym susie zamierzał postąpić ku kule, gdy stanął, uniósł głowę i znów uważnie słuchał. Dzieliła nas przestrzeń około dwudziestu kroków, ale uniemożliwiała strzał gruba osika, zakrywająca komorę i część głowy zwierza. Cudny był zasłuchany czarny niedźwiedź na tę iskrzącą się śniegu, oświetlony skośnym promieniem zimowego słońca. Ruszył... Jeden sus, a w następnym przemówił mój szluczer; gładko położył się w łosia, zwierzę, przychylając się uszy i z głosem marmotaniem, śród którego wyraźnie rozbrzmiało się sylabę „me-mex”, zwrócił się w moją stronę. Wi-



dząc że szarżuje, by go drugą kulą w miejscu powstrzymać, dopuszczając jeszcze bliżej. Przedzielała nas duża kłoda, którą, by dojść do mnie, musiał niedźwiedź przeskoczyć, a na to już brakło mu siły i gdy uniósł przednie łapy, opierając je na zwałom drzewie, w odsoniętej w ten moment pierś, ugodziła śmiertelną kulą, zachwiał się, opuścił głowę i runął martwy.

Zwierzę było duże i wyjątkowo piękne. Pokrywał go czarny włos o srebrzystym połysku na szyi i grzywie. Uważałem to moje trofeum do drugiego dragu i obejrzałem leżące w pobliżu szczytki zjedzonego łosia, miejsce śmiertelnego zapasów dwóch potentatów puszczy, a widomy znak surowych praw przyrody, opuściliśmy dzwiczę ostęp.

Gościwaliśmy naszych gościnnych gospodarzy, by zdążyć na pośpieszny pociąg, wyjechaliśmy wieczorem. Niebawem powstała zadymka, śnieg zaczął padać ogromnymi płatkami i wkrótce zamilotł drogi. Zapytany

woźnica, czy jest pewny kierunku, najwidoczniej zdradzał obawę zabłądzenia; nakazywała więc ostrożność zatrzymać się i przenocować.

Dowiedziawszy się, iż w pobliżu jest klasztor Ordynę, który ma nawet gościnne pokoje i chętnie przychodził podróznym z pomocą, poleciłem konie skierować do jego murów. Niedługo stanęliśmy u szerokiej wrot w wysokiej kamiennej ścianie, nad którą wznosił się wielki czarny prawosławny Krzyż. Woźnica nasz pociągnął za druciany dzwonek, a po chwili usłyszeliśmy skrzypienie śniegu pod nogami odziewiernego i jego gruby tubalny głos. Długo musieliśmy się legitymować kto jesteśmy, skąd i dokąd jedziemy. W końcu skrzypnęły w zardzewiałych zawiasach masywne wrota i olbrzymiego wzrostu mnich, z czarną brodą do pasa, stanął przed nami. Wjechaliśmy do obszernej podwórki. Ulokowawszy w dużym składzie sanie z niedźwiedziem, na widok którego zbiegła się liczna bród, przeprowadzani przez mnichów, zna-

Piękne trofea p Witolda Wagnera



Wilki

Polowanie w Wiązynie.

W gościnnych ścianach starego dworu Wiązyny podejmowali państwo Leonostwo Gieczewiczowie w dniu 18 i 19 b. m. liczne grono myśliwych, zaproszonych na łowy.

Polowano na wilki. W dzikim ośnieżnym ostlepie oczekiwaliśmy upragnionego czujnego zwierza. W zarytym lesie, mrozący przenikliwy wiatr, szalejący na polach zamieci, przebiegał po wierzchołkach drzew, nie sięgając swym zimnym podmuchem do gaszczy, kryjących w sobie myśliwych. Zajączkado tylko czasem kołysane wichrem drzewo i poszum boru biegł dalej przez puszcze. Niebawem z poswistem wichury uchwyciło ucho miłe tony myśliwskiego rogu. Gon się zaczął. Grzmiały już liczne strzały gajowych, dosłyszalnym się stawał przytłumiony głos hukczków. Na linii panowało wciąż jeszcze napięte wyczekiwanie. Skierowane do miotu dubeltówki i szlucery wylądowały w końcu na sali, a ukąśdęgo z uczestników pozostały niezadowolone wspomnienia spędzonych chwil w gościnnych ścianach starego polskiego dworu i szczerą wdzięczność dla Obojga Szanownych Gospodarstwa za doznane myśliwskie rozkosze.

dry, zawrócili je z powrotem.

Pierwszą padła duża stara wilczyca, ugodzona w komorę celnym strzałem pana Gościckiego, b. ministra rolnictwa i D. P., druga zaś z ręki pana Stanisława Dunina. Pozostałe dwie sztuki, usłyszawszy przed sobą strzały zawróciły do miotu i uszły z życiem.

O zapadającym zmroku wyszliśmy z ostępu. Przy dużym ognisku oczekiwaliśmy myśliwych wysmienita przekąska, przywieziona ze dworu. Wesoło przy kieliszkach opowiadano odciekone wrażenia łowieckie, wypytowano szczęśliwych bohaterów dnia o szczegóły ich pięknych strzałów.

Długi szereg sani już przy świetle księżyca wioził nas z powrotem do dworu, a nieustająca zamieć przy kilkunasto stopniowym mrozie przynaglała do pośpiechu.

Z iscie staropolską gościnnością przyjmowali państwo Gieczewiczowie swych gości z panem Wojewodą Władysławem Raczkiewiczem na czele. Serdeczne przemówienia i gęste toasty długo nie milły na sali, a ukąśdęgo z uczestników pozostały niezadowolone wspomnienia spędzonych chwil w gościnnych ścianach starego polskiego dworu i szczerą wdzięczność dla Obojga Szanownych Gospodarstwa za doznane myśliwskie rozkosze.

rewolwer i radził mi mój trzymać blisko przy sobie. Oczywiście, że pienne to były i niczem nieuzasadnione obawy, wywołane tylko niezwykłym dla nas otoczeniem, działającym na nerwy i psychikę.

O czwartej godzinie z rana obudziliśmy nas dzwon, zwołujący mnichów na modlitwę, a wkrótce zjawił się i nasz białobrody i zaczął sprzątać. O świcie potęgaliśmy braciśzków, którzy, ku wielkiemu naszemu zdziwieniu, nie przyjęli od nas zapłaty za nocleg, ani za poczęstunek i wogóle, niczego nie żądając, życzyli nam szczęśliwej drogi. Ujęci tą niezwykłą gościnnością i tem więcej żałowaniu naszymi brzydkimi podejrzeniami, zostawiliśmy hojną ofiarę na biednych, odjechalismy na kolej.

Bolesław Świętopełski



Sport strzelecki i doskonalenie się w sztuce strzelania stanowią niewątpliwie podstawę w przygotowaniu wojskowym, to też nie można ich nie uważać za jeden z ważniejszych czynników utrzymania niepodległej egzystencji państwa.

Zbędne jest dowodzenie, że społeczeństwo, w którym młodzież uprawia sport strzelecki, jest daleko lepiej przygotowane do obrony państwa, aniżeli społeczeństwo, którego młodzież dopiero w szeregach armii zapoznaje się z bronią państwa.

A niema bodaj kraju, w którym tak mało interesowałyby się strzelnictwem, jak w Polsce, pomimo, iż mamy ze wszystkich stron sąsiadów niemile widzianych naszą niepodległość, uprawiających sport strzelecki na szeroka skalę, urządzających prawie w każdym mieście i miasteczku strzelnicę dla ogólnego użytku.

Bez porównania jest większym za interesowanie się naszą akademicką młodzieżą football, tenisem e. c. t., niż sztuką strzelania.

Pisząc te słowa przypominam sobie sierpień 1920 roku, gdy dowodziłem zapasową baterią ciężkiej artylerji w Modlinie. Przysłano mi wówczas z Warszawy około 300 studentów ochotników celem przeprowadzenia ćwiczeń wspólnych i wyjazdu z nimi na front.

Wróg był już pod Modlinem i nie czas było zaznajamiać młodzież z artylerją, rozdałem więc posiadane karabiny, przystępując do szybkiego zaznajomienia z tą bronią. Jakież było moje zdziwienie, zaledwie kilkadziesiąt umiał strzelać, dla reszty tak dalece karabin był obcy, że nie mogło być mowy o nauczaniu władania nim w ciągu kilku dni, zmuszony więc byłem większą część młodzieży jako zbędny balast odesłać do Warszawy, występując tylko z garstką za mury Modlina—nieprzyjacieli nie czekał.

Niech ten przykład posłuży przestroga dla naszej młodzieży i będzie dowodem, jak każda jednostka, gdy władza bronią państwa, może być pożyteczną dla obrony kraju, w razie przeciwnym stanowiąc materiał nie do

użytku.

Traktując strzelnicę jako sport, musimy zaznaczyć, że strzelanie do celu nie jest pustą zabawą, nie częścią pukaniną: jest to szkoła zrzętności, szybkiej decyzji i sprawności ruchów podporządkowanych woli. Strzelanie wogóle, a zwłaszcza strzelanie do celu kula obok dobrego pewnego oka, wymaga spokoju, zdrowych mięśni i równowagi nerwów.

Te czynniki razem wzięte sprawiają, że niemal jednocześnie z wrażeniem otrzymanym przez oko, musi iść nakaz z mózgu do mięśni ręki, aby między wrażeniem, a pociągnięciem za cyngiel upłynęło minimum czasu.

Sprawne i szybkie funkcjonowanie całego organizmu, stanowi o wartości strzelca. Każdy przeciętny strzelec, strzelając do tarczy chwytając moment, w którym muszka zakrywa centrum i gdy strzał następuje w przeciągu jednej dziesiątej sekundy od pokrycia tarczy przez muszkę kula trafia w centrum, czyli, że nakaz wysłany z mózgu do mięśni palca został dostatecznie szybko oddany i wykonany. Przypatrzmy się zdaniu słynnego strzelca-sportsmena Johnsa z jego słudjum „Tir national”: „Zahartowanie nerwów i zdolność ich opanowania, są to cnoty, które tylko strzelnictwo wyrabia”.

Należy też wspomnieć o ścisłym stosunku strzeleckiego sportu do myślistwa.

Dobry sportsmen strzelec może nie być myśliwym, ale myśliwy musi być dobrym strzelcem.

Wiemy jak wielką satysfakcję daje celny strzał do wszelkiej zwierzyny, oraz jakim niebezpieczeństwem grozi pudło na polowaniu do grubego zwierza. Nie mówiąc już o łowach afrykańskich na lwy, bawoły, e. c. t. nawet źle strzelony odniesz w naszych kniejach może pokaleczyć niefortunnego myśliwego.

Zestawiając powyższe, raz jeszcze powtarzam: „uczmy się strzelać, organizujmy strzelnicę, dajmy możność młodzieży naszej znaleźć miłą i pożyteczną rozrywkę, a przyszłe pokolenie to oceni.”

Dnia 16 i 17 stycznia br. odbyło się polowanie na wilki i rysie w dobrach Obodowce p. Mieczysława Bohdanowicza z udziałem myśliwych przybyłych z b. Kongresówki, Poznańskiego, oraz z sąsiedztwa w liczbie około 40 strzelb.

Zabito jednego rysa i jednego wilka.

Dnia 23 stycznia br. odbyło się polowanie na zające w Landwarowie dobrach hr. Tyszkiewicza w 10 strzelb; zabito 9 zające i lisa. Głębok i śnieg utrudniał prowadzenie naganek, czem należy tłumaczyć słabe rezultaty polowania. Zwierzostan z każdym rokiem poprawia się, zawiadzając energicznie walce administratora dóbr p. Pawła z wykarstwem i kłusownictwem.

Dnia 23 stycznia br. odbyło się polowanie na zające w dobrach Gułki p. Witolda Wagnera w 8 strzelb; zabito 21 zające i 1 lisa.

W dniu 9 stycznia odbyło się roczne polowanie w maj. Wace p. W. Łęskiego. W 8 strzelb zabito 8 zające i 1-go jarząbka. Po polowaniu goście byli podejmowani obiadem przez p. J. Kuklińskiego, plenipotentą nieobecnego gospodarza, z iście staropolską gościnnością.

W dniu 22-go stycznia odbyło się polowanie na wilki w maj. Kozłowo p. W. Łęskiego przy udziale 8 myśliwych. Z powodu braku ponowny wilki otropić się nie udało, lecz serdeczne powitanie we dworze, zatarło wrażenia nieudanego polowania, wyjeżdżając zaś goście długo będą pamiętali gościnne przyjęcie jakie zgotował p. inżynier J. Kukliński plenipotent p. W. Łęskiego.



Hodowla owiec

z punktu widzenia konieczności państwowych.

W gospodarstwie społecznym wełna i kożuchy są niemal niezastąpione. Zapotrzebowanie na odzież wełnianą wynosi 0,5 kg. przedzwojennie na osobę, co odpowiada 1,5 kg. wełny niemieckiej. Na 28 milionów naszego Państwa czyni to 42 mil. kg. rocznej strzyży. Aby taką ilość wełny co rok zebrać, musielibyśmy posiadać co najmniej 12 mil. owiec dla produkcji samej przedzwojennie, zważywszy nasz ostrzejszy klimat i potrzeby naszej ludności wiejskiej, trzeba byłoby jeszcze 6 — 8 mil. owiec na kożuchy. Razem więc potrzeby całego Państwa wynoszą około 18 mil. sztuk owiec.

Tymczasem według danych statystycznych, w r. 1921 Polska posiadała zaledwie 2178 000 owiec (bez Górnośląska oraz terenu b. Litwy Środkowej).

Przeprowadzona przez Towarzystwo Hodowców Owiec w Toruniu świeża statystyka w porównaniu z rokiem 1925 a 1921 r. w poszczególnych województwach przedstawia się jak następuje:

Województwo	Rok 1921	Rok 1925
Warszawskie	115.552	60.000
Łódzkie	109.738	73.194
Kieleckie	103.700	76.143
Lubelskie	119.256	117.300
Poznańskie	324.171	162.000
Pomorskie	297.624	235.073
Krakowskie	70.818	53.590
Łowickie	54.350	62.723
Wielkopolskie	277.031	381.153
Wileńskie	154.546	203.300
Nowogródzkie	153.172	166.587
Poleskie	136.048	216.031
Województwo	98.604	100.000
Stanisławowskie	117.438	150.058
Tarnopolskie	38.448	70.464
Śląskie	7.720	7.720
Razem:	2.178.416	2.135.336

Jakkolwiek powyższa statystyka, wykazująca 2.135.336 sztuk owiec, z powodu braku urzędowych danych z czterech województw nie jest zupełnie ścisłą, w każdym bądź razie jest bliska prawdy. Przypuszczając należy, że istotna liczba owiec obecnie jest jeszcze niższą, gdyż dalsza redukcja postępuje i dość wskazać na dobra Strzeleckie, gdzie z liczby 1930 macior, z powodu parcelacji, pozostało zaledwie obecnie około 300 sztuk.

Na 100 mieszkańców, wypada więc około 8 sztuk owiec, gdy w państwach innych zachodu jak n. p. w Anglii 51, w Francji 24, w Belgii 25, w Danii 16 sztuk.

O tem, byśmy mogli kiedykolwiek dojść do pełnej samowystarczalności pod względem produkcji wełny i kożuchów — myśleć nie możemy. Bo chociaż tak klimat, gleba jak i roślinność sprzyjały u nas hodowli owiec, nietylko pod względem produkcji wyborowej czesanki, wyborowej wełny zgrzebnej, a nawet ostrzejszej nasz klimat sprzyja hodowli owiec futerkowych i kożuchowych, jednak inne warunki ekonomiczne stoją na przeszkodzie pełnemu rozwojowi hodowli owiec. Przedewszystkiem hodowla owiec wymaga specjalnych warunków pastwiskowych, których niestety w Polsce niema. Jako pastwiska użytkowane są przeważnie użytki rolne, Poza tem ostoja hodowli owiec w Państwie Polskiem była i jest wyłącznie własnością większą, wśród drobnych rolników rozwinęła jest hodowla tylko tam, gdzie istnieją serwity na obszarach dworskich, jak n. p. w Lubelszczyźnie, gdzie w powiatach Janowskim, Biłgorajskim i Zamojskim widzimy po wszech stronach owiec, które korzystają z lasów Ordynacji Zamojskiej, a w tych zaś miejscowościach gdzie serwitytuł niema, niema też i rozwiniętej hodowli owiec.

Z statystyki powyższej podanej widzimy pewien przyrost owiec w

województwach wschodnich, natomiast kapitalny ubytek w województwach zachodnich. Ten ubytek w województwach zachodnich niezaprzeczenie przypisać należy dwóm powodom, a mianowicie: obecny ciężki kryzys jaki przechodzi ziemiaństwo nasze zmusza do dążenia prowadzenia gospodarstw w kierunku wybitniejszej produkcji roślinnej, kosztem produkcji zwierzęcej, jako mniej opłacającej się w naszych warunkach. Na tej reformie gospodarstw ucierpiała w pierwszym rzędzie hodowla owiec, która bądź co bądź wymaga przystosowania całości gospodarstwa do siebie, a tem samem kępuje swobodę ruchu w gospodarstwie. Poza tem z powodu braku zbytu na mięso skopowe, stanowi ona jedno z mniej opłacających hodowli. Jako drugi powód, stwierdzić należy, że jest nim reforma rolna, która wchodząc w życie niweczy np. hodowlę owiec cienkorunnych, która to hodowla bezwzględnie zniżyć musi, gdyż wymaga specjalnych warunków życiowych, a poza tem nie może być hodowlą małoszkową bo stado owiec cienkorunnych, znajdujące się w rękach jednego właściciela, nie może być mniej złożone jak z 150 sztuk macior (przy racjonalnej hodowli wełny).

Ubytek owiec w 1925 r. w województwach zachodnich do 350 000 sztuk, niezaprzecznie trzeba zapisać na zło owcy cienkorunnych, gdyż w tych tylko województwach owca cienkorunna po wojnie pozostała na razie zachowana, wówczas gdy na wschodzie Państwa, poczynając już od województwa Lubelskiego owca cienkorunna doszczętnie niemal wyginęła.

Dla pokrycia zapotrzebowania na wełnę czesankową trzeba nam posiadać 500 000 sztuk owiec cienkorunnych, brak nam zatem 200 000. Muszę wyraźnie zaznaczyć, że o ile sfery decydujące nie wnikną w powyższe sprawy, i nie zabezpieczą majątkom posiadającym owce, — dostatecznego stanu posiadania — grożą nam niepowetowane straty w postaci zaniku hodowli owiec.

Na Kresach Wschodnich, które przed wojną posiadały znacznie większe stada owiec, dziś tych się nie widzi. Spustoszenia wojenne, jakim te części Państwa naszego uległy w czasie wojny, niemówiąc już o samem wyginięciu owcy cienkorunnej, odegrały tu rolę decydującą. Niewątpliwie jednak i obawa przed reformą rolną wpływa tu na mniejsze zainteresowanie się hodowlą owiec.

A przecież, jeżeli gdzie, to głównie nacisk na hodowlę owiec powinien być położony w województwach wschodnich i tam gdzie z powodu zniszczenia nie może być zaprowadzona owca cienkorunna, powinny powstawać stada owiec ras krajowych, gdyż wełna zgrzebna nam bardzo potrzebna. Chociaż liczymy 1.900.000 tych owiec wśród drobnych rolników, jednak wełna z tych owiec przeważnie zużywa się na miejscowe potrzeby, lub na potrzeby przemysłu ludowego tak, że w handlu wełny tej się prawie nie spotyka. Najlepszym dowodem jest to, że gdy w roku zeszłym firma Allario w Łodzi zażądała od Towarzystwa Hodowców Owiec dostarczenia 50.000 kg. tych wełn, nie można było pomimo usilnych starań przyjąć ofertę.

Reasumując zatem to co wyżej powiedziałem, uważam i twierdzę stanowczo, że o ile sfery decydujące nie wezmą pod opiekę hodowli owiec, a z drugiej strony ziemiaństwo nasze nie pójdzie Rządowi na rękę, nie możemy myśleć, by najniebezpieczniejsze potrzeby naszego Państwa były zabezpieczone.

L. Starnawski.

Dwajdziesiąt Jady Wileńskiej rtm. Dąbrowskiego. Oddział rtm. Dąbrowskiego podzieleny był na dwa szwadrony, na czele pierwszego, o ile mi pamięć nie myli, w Wilnie stał por. Zaborski, mając jako młodszych oficerów por. Masłowskiego, Borowskiego i Fiedorowicza, na czele drugiego por. Chądzyński z subalternami por. W. Stankiewiczem, por. K. Bohdanowiczem i pchor. Konopką.

Dwa te szwadrony stanowiły później jądrowe oddziały Dąbrowskiego.

Kogo tam nie było. Kwiat młodzieży ziemiańskiej, która ofiarne poświęciła swe rodziny i domy, wydane często na pastwę zgrai bolszewickiej, dążąc do szeregów wojska, aby walczyć o Niepodległość Ojczyzny. Ułani Dąbrowskiego pełni humoru i brawury, pobrząkując szabłą i ostrogami, z pewną wyższością spoglądali na ochotników z piechoty. Nic dziwnego — każdy z nich czuł w sobie cząstkę spuścizny historycznej kawalerzysty polskiego. A reminiscencje z historii i literatury robiły również swoje.

Ale wróćmy do wypadków. Tuż przed Nowym Rokiem rtm. Dąbrowski wyjechał z jednym, zdaje się pierwszym, szwadronem do Nowej Wilejki. W Nowej Wilejce, wo-

Plan parcelacyjny na rok 1928.

W numerze 6-tym Dziennika Urzędowego Rzeczypospolitej Polskiej ogłoszone zostało Rozp. Rady Ministrów z dn. 5 stycznia 1927 roku o ustaleniu planu parcelacyjnego na rok 1928-ty.

Na terenie województw wschodnich rozporządzenie obejmuje następujące obszary:

1) Z gruntów państwowych i Państwowego Banku Rolnego:

Z Okręgu Ziemińskiego Wileńskiego 13 000 ha, z Okręgu Ziemińskiego Grodzieńskiego 7 500 ha, z Okręgu Ziemińskiego Brzeskiego 8 000 ha, z Okręgu Ziemińskiego Łuckiego 4 000 ha.

2) Z gruntów prywatnych:

Z Okręgu Ziemińskiego Wileńskiego 10 000 ha, z Okręgu Ziemińskiego Grodzieńskiego 6 200 ha, z Okręgu Ziemińskiego Brzeskiego 2 100 ha, z Okręgu Ziemińskiego Łuckiego 10 400 ha.

W sprawie państwowej pomocy kredytowej przy scalaniu gruntów.

Ministerstwo Reform Rolnych wydało rozporządzenie regulujące sprawę udzielania państwowej pomocy kredytowej przy scalaniu gruntów.

Pomoc ta wydawana jest na: 1) przeniesienie budowli na scalone działki lub wzniesienie nowych zabudowań.

2) przeprowadzenie wskazanych przez urzędy ziemskie melioracji rolnych. (Odwadnianie, nawadnianie, karczunka i t. p.)

3) nabycie działek celem powiększenia karłowatych gospodarstw. Nabywać w tych wypadkach można jedynie od innych uczestników scalania, którzy przenoszą się na nabywane przez się gdzieindziej osady z parcelacji.

Pomoc udzielona będzie w formie pożyczek w gotówce, przyczem stopa procentowa obliczona zostanie w stosunku 4 od sta.

Procenty płatne są z dołu z dn. 1.1X każdego roku.

Pożyczki nie mogą przekraczać: na przeniesienie budowli lub wzniesienie nowych sumy 1200 zł., na roboty melioracyjne — 600 zł. (t).

Zabezpieczenie zastawu na ruchomościach.

Na zadanie licznych kół zainteresowanych Ministerjum Skarbu, dążąc do ułatwienia stosunków kredytowych, szczególnie z zagranicą, zdecydowało się podjąć inicjatywę wprowadzenia nieznaney u nas instytucji kredytu, zabezpieczonego zastawem na rzeczy ruchomej, pozostającej w posiadaniu dłużnika. Odnosny projekt, opracowany przez adwokata Wł. Józefa Szatenszteinę, został już rozstrzygnięty przez organem gospodarczym dla wydania opinii.

Projekt ten przewiduje możliwość zaciągania pożyczek zabezpieczonych zastawem, pozostającym w rękach dłużnika przez przedsiębiorstwa handlowe, których obroty osiągną pewne minimalne kwoty, przyczem wierzycielowi takie winny ulec ujawnieniu w rejestrze firmowym dłużnika. Specjalne przepisy przewidują możliwość ustanowienia prawa zastawu na rzeczy zbiorowej (składzie towarów), jak również daje możliwość dłużnikowi, z odpowiednim zabezpieczeniem, praw wierzyciela dysponowania zastawionym towarem dla przeróbki, względnie dla odprzedaży.

Ostateczne ustalenie szczegółów nowego projektu, przewidywane jest po uzyskaniu opinii sfer zainteresowanych, a więc w m-cu lutym rb.

Skład Broni i Amunicji

„Spółka Łowiecka” Sp. z ogr. odp.

w Wilnie, ul. Mickiewicza 11.

WYŁĄCZNE PRZEDSTAWICIELSTWO ZNAJĘ W POLSCE FIRMY

„J. SOSNOWSKI W WARSZAWIE” fabryka i skład broni

na specjalne zamówienie której wykonano: broń śrutową i kulową światowej sławy fabryk: «Defourny Sevrin», «Francotta», «Forgeron», «Lepage» i inne.

Otrzymał nowy transport, duży wybór:

Sztucery dubeltowe, sztucery pojedyncze i sztucerki «Nowotny», «Defourny Sevrin», «Mausers», «Francotta» i inne.

Wyłączne przedstawicielstwo Zako. „Pocisk” Sp. Akc. w na województwa Wileńskie, Amun. „Pocisk” Warszawa. Białostockie, Nowogródzkie i Poleskie

Naboje śrutowe najlepsze obecnie, wyrobu maszynowego, jedyne całkowicie w Kraju wykonane a przeto najtańsze z kap. Givélet, śrut hart., proch bezdymny Rottwell.

Własne warsztaty rusznikarskie i rymarskie przy składzie.

Dla Towarzystw i Kółek myśliwskich specjalny RABAT.

Jerzy Dąbrowski

Styczeń wileński 1919 r. *)

Zagadnienie skoszarowania i prowadzenia regularnych ćwiczeń wszystkich zwerbowanych ochotników nie zostało rozwiązane ostatecznie. Stał tu na przeszkodzie brak czasu. Nikt nie przypuszczał bowiem, że odwrót armji niemieckiej będzie tak szybki i że w pierwszych dniach stycznia trzeba będzie rozrzuć tyralerję ochotników na Poświętce i Antokolu.

W połowie grudnia Sztab Samoobrony wysłał do Mejszagół, Szumską oraz jeszcze kilku punktów drobne oddziały pod dowództwem oficerów. Miały one za zadanie prowadzić werbunek i ćwiczenia, a jednocześnie utrzymywać w subordynacji chłopstwo, które rozagitowane przez wysłanników bolszewickich usiłowało grabić i niszczyć dwory.

Im bliżej byli Święta Bożego Narodzenia, tem wyraźniej dawały się w Wilnie odczuwać poddmuchy zbliżającej się nawałnicy od Wschodu. Działalność komunistów w Wilnie, jawna zupełnie, z przedmieść

Zwierzyńca i Sołtaniszek, gdzie się dotychczas kryła, przenosi się do śródmieścia. Wiece, tak zwane wówczas „meetyngi”, odbywały się regularnie w kilku salach. Organizacja bojówek komunistycznych również postępuje naprzód i niebawem przed gmachem na ulicy Wronej ujrzyć można było przechadzającego się tam i z powrotem wartownika z karabinem i czerwonym gałgankiem, przypiętym do klapy obdartego kubraka.

Agitacja komunistyczna największym cieszyła się powodzeniem wśród żydów. Audytoryum na wiecach składało się przeważnie z wyrostków żydowskich, egzaltujących się żydówek, trochę mełw społecznych oraz niewielu żołnierzy niemieckich, których obecność dodawała odwagi przemawiającemu agitatorowi. Mówcy w wyświechtanych uniformach studentów rosyjskich lub kurtkach skórzanych wyglądem swym również przypominali żydów. Demagogia święciła tryumfy.

Poza propagandą na wiecach, gestoznaczano odezwy komunistyczne i kołportowano pismo p. t. „Komunist”, drukowane w kilku językach: polskim, rosyjskim i żargonie.

Czynnikiem niezmiernie sprzyjającym działalności komunistów było odcięcie Wilna od świata, od wiado-

mości z Warszawy. Sytuacja taka nadawała się doskonale do szerzenia najrozmaitszych fantastycznych bredni, które miały ten efekt, że podniecały i tak już gorączkowy stan ludności w mieście.

Napięcie uczuć patriotycznych w Wilnie wzrastało w miarę, jak szeregi Samoobrony wypełniały się ochotnikami. Szczególne uznanie należało się wilniankom. I starsza i młodsza generacja prześcigała się, aby działać coś dla Samoobrony. Najważniejszą rzeczą były zbliżające się święta Bożego Narodzenia i konieczność zorganizowania jakiegokolwiek gwiazdki dla ochotników. Zakrzatnięto się raźnie dookoła zbiórki darów. Panie wileńskie z ofiarnością, godną największego podziwu, dzieliły się swymi skromnymi zapasami artykułów spożywczych z Samoobroną, pozostając same często bez szczypty maki w zapasie na przyszłość, która zaryso- wywała się bardzo niepewnie.

Mimo tego zapału, ogarniającego całe społeczeństwo, gwiazdka w 1918 r. nie była wesoła. Niepewność co będzie dalej, czy potrafimy dać należyłą odprawę bolszewikom, o których wciąż krążyły wyolbrzymione wiadomości, nieuspasabiała do zbyt wielkiej wesołości — troška malowała się na twarzach. Pocięszano się cokolwiek na-

dziesiąt: a nuż nadejdą Wojska Polskie z Warszawy, które podobno są już w Łapach. Osoby, przybyszące do Wilna z Grodna lub Białegostoku, twierdziły, że oddziały te maszerują i tylko patrzeć, jak zawitają u nas w Wilnie. Rychoł jednak złudzenia zostały rozwiane.

Po świętach Samoobrona, widząc coraz szybszy odwrót armji niemieckiej, zarządziła koncentrację swych oddziałów. Trzeba zaznaczyć, że Niemcy w tym czasie wycofali się prawie z miasta, zachowując sobie jedynie Dworzec kolejowy, rejon obecnej Dyrekcji Kolei, oraz warsztaty artyleryjskie na Rossie, gdzie znajdowało się sporo sprzętu wojennego.

Sily Samoobrony wynosiły, w przybliżeniu oczywiście, dwa tysiące ludzi w oddziałach piechoty i 200 jeźdźców, jako tako uzbrojonych, lecz z bardzo nieznacznym zapasem amunicji i karabinów maszynowych.

Najlepiej ze wszystkich oddziałów, wskutek wczesnego skoszarowania i znacznej ilości dowórczyków, którzy znali zapach prochu i bywali w różnych opresjach wojennych, przedstawiał się oddział rtm. Dąbrowskiego, nazwany początkowo 1-szym pułkiem ułanów Wileńskich, a później, po opuszczeniu Wilna, przemianowany na

K. Ostyż.

(D. C. N.)

*) Patrz Nr. Słowa 9 i 10 z dn. 13.1 i 14.1. 1927.

Nowe ustawy i rozporządzenia.

Z „Dziennika Ustaw Rz. P.” Nr 5, z dnia 20 stycznia 1927 r.:

— Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 10 stycznia 1927 w sprawie wcielenia Ołównego Urzędu Likwidacyjnego do Ministerstwa Skarbu (poz. 27);

— Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 22 XII 1926 w sprawie wykonania art. 3-go rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 VII 1926 o zabezpieczeniu podażi przedmiotów powszechnego użytku (poz. 29).

Z „Dziennika Ustaw Rz. P.” Nr 6, z dnia 26 stycznia 1927 r.:

— Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 5 stycznia 1927 r. o ustaleniu planu parcelacyjnego na rok 1928 (poz. 34);

— Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 15 stycznia 1927 r. o rejestracji imiennych pokwitowań instytucji kredytowych oraz innych instytucji państwowych i prywatnych na odpowiadające listy zastawne b. prywatnych rozrywanych banków, ziemskich, Poleskich, Łukowskich, Moskiewskich, Kijowskich i Polawskich oraz obligacje d. cywilnego Miejskiego Towarzystwa Kredytowego (poz. 35);

— Rozporządzenie Ministra Reform Rolnych z dn. 14 stycznia 1927 wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu o państwowej pomocy kredytowej przy scalaniu gruntów (poz. 36).

Dalsza poprawa złotego.

Sprawozdanie Banku Polskiego za drugą dekadę wykazuje w dalszym ciągu poprawę złotego.

Zapas walut powiększył się o 4,6 milj. złotych w złocie i osiągnął 171,2 milj. złotych w złocie.

Wzrost zapasu walut przy jednoczesnym zmniejszeniu się obrotu banknotów, spowodował wielkim wzrostem sum na rachun-

kach żywych, powiększył pokrycie złote.

Pokrycie złotego osiągnęło dn. 20 stycznia — 53,92 procent.

Z poszczególnych pozycji bilansu Banku Polskiego ważniejsze przedstawiają się, jak następuje:

Portfel wekslowy powiększył się o 4,1 milj. złotych, osiągając sumę 315,5 miliona złotych. Rachunki reportowe zmniejszyły się o 800 tysięcy zł. i wynoszą 28,4 milj. zł.

Dług państwa pozostał bez zmiany — 21 milionów złotych.

Na stronie biernej obieg banknotów zmniejszył się o 15,3 milionów zł. i osiągnął 539,3 milj. zł.

Rachunki żywe wyniosły 178,2 milionów złotych powiększając saldo w stosunku do pierwszej dekady o 18,5 milj. zł.

Stata poprawa interesów Banku Polskiego i stany wzrost pokrycia złotego jest głównym powodem wzrostu naszej waluty na rynkach zagranicznych i mocnej pozycji wewnątrz kraju.

GIEŁDA WARSZAWSKA

29 stycznia 1927 r.

Dzielnice i waluty	Trans.	Spr.	Kup.
Dolary	8,92	8,94	8,90
Londyn	43,54	43,43	43,50
Nowy-York	8,56	8,97	8,63
Pariz	35,36	35,45	35,27
Praga	26,57	26,63	26,51
Szwajcaria	172,60	173,30	172,17

Papierzy Procentowe

8 proc. pożyczka konw.	—	97,—
Pożyczka dolarowa	49,50	—
Pożyczka kolejowa	94,—	—
5 p. pożycz. konw.	51,—	49,50 51,50
4,5 proc. lity zast.	—	—
ziemiiska złotowe	41,75	42,35
5 p. o. warsz. złotowe	50,25	50,50
4,5 proc. warsz. złotowe	—	47,—
6 proc. obl. m. Warsz. 1915—16 r.	26,—	—
8 proc. warsz.	69,—	—

KRONIKA

NIEDZIELA 30 Dział
Martyń P.
Jutro
Piotra N.

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B. z dnia 29—I 1927 r.

Ciepłota średnia	762
Temperatura średnia	— 0°C
Opad za dobę w mm.	brak
Wiatr przeważający	Południowo-zachodni.

Uwagi: Północno-mi. Minimum za dobę — 20°C. Maximum za dobę +3°C. Tendencja barometryczna spadek ciśnienia.

KOŚCIELNA

— (1) Nabożeństwo żałobne za duszę s. p. arcybiskupa Mateulwicza. Z powodu śmierci Arcybiskupa Mateulwicza, b. Biskupa Wileńskiego a ostatnio Delegata Stolicy Apostolskiej na Republikę Litewską, w dniu wczorajszym o godz. 10 rano odbyło się w Bazylice Archidiecejalnej pontyfikalne nabożeństwo żałobne, celebrowane przez J. E. Metropolite Wileńskiego Arcybiskupa Romulda Jajbrzykowskiego w obecności J. E. Biskupa Bandurskiego i asysty licznego duchowieństwa.

Na nabożeństwie tym obecny był Wojewoda Wileński Wł. Raczkiewicz w towarzystwie Kierownika Oddziału Wyznań p. Piotrowicza oraz p. o. Komisarz Rządu na m. Wilno p. J. Strzemiński.

URZĘDOWA

— Inspekcja Komisarzatu Rządu. W dniu wczorajszym 29 b. m. Wojewoda Wileński p. Władysław Raczkiewicz w godzinach między 12 i 1 doznał inspekcji Komisarzatu Rządu na m. Wilno.

W ciągu prawie godzinnej swej bytności p. Wojewoda odbył dłuższą konferencję z Kierownikiem Komisarzatu Rządu zastępcą Komisarza p. Strzemińskim, oraz z poszczególnymi referentami.

W konferencji p. Wojewoda poruszył szereg spraw i bolączek pracowników Urzędu Komisarza Rządu, oraz dokładnie omówił z referentami kwestię cisłego stosowania ostatniego okólnika wydanego przez pana Ministra Spraw Wewnętrznych co do sprawności urzędowania.

Po dokonaniu inspekcji o godz. 1 pp. p. Wojewoda opuścił urząd Komisarzatu udając się do gmachu województwa.

— (2) Subsycja rządowa dla pogorzelców i inwalidów. Na wniosek Wojewody Wileńskiego Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wysygnęło niektórym mieszkańcom pogorzelcom powiatu Wileńsko-Trockiego złotych 500, T-wu Ochroń kobiet zł. 500 i T-wu Sokół zł. 400. Niezależnie od tego M. P. i O. Sp. asygnowała zwykłą subwencję miesięczną na styczeń dla schronisk opiekuńczych oraz na dom inwalidy wojennego zł. 800.

MIEJSKA

— W sprawie nakazów płatnych rozestanych przez Magistrat. Magistrat m. Wilna w dniu wczorajszym wydał ogłoszenie, w którym podaje do publicznej wiadomości, że nakazy płatnicze na podatek od lokali na rok 1927 zostały już rozestane.

Osoby, które przypadkowo nie otrzymały tych nakazów winne zwrócić się do Magistratu (pokój 34) dla otrzymania opisów, ażeby uniknąć wypadków nieotrzymania nakazów płatniczych nie może służyć usprawiedli-

Poświęcenie fabryki tytoniowej w Wilnie.

W dniu wczorajszym odbyło się uroczyste poświęcenie fabryki tytoniowej w Wilnie w nowowbudowanym lokalu przy ulicy Makowej 17. Na uroczystości byli obecni przedstawiciele władz państwowych z wojewodą p. Malinowskim na czele i samorządowych z prezydentem miasta p. Bańkowskim, oraz Jego Eksc.

Sprawa o mury po-Bazylijańskie.

Sąd Najwyższy wyrokiem swym, ogłoszonym dnia 28 stycznia r. b., oddalił skargę kasacyjną Konsystorza prawosławnego w Wilnie w sprawie wytoczonej przez ten Konsystorz przeciwko skarbowi Państwa o prawo

biskup Bandurski.

Z Warszawy przybyli na akt poświęcenia naczelny dyrektor Monopolu Państwowych p. Kazimierz Ostrowski-Belza, naczelnik w. działy fabrycznego p. Aleksander Lewicki oraz naczelny wydziału rewizyjnego p. Stanisław Fabela.

Własności do posesji tak zwanej po-Bazylijańskiej przy ul. Ostrobramskiej. Interesy skarbu Państwa popierał w Sądzie Najwyższym radca proukucyjnej przez ten Konsystorz przeciwko skarbowi Państwa o prawo

Rodziny stowarych posłów białoruskich proszą o widzenie się.

Rodziny posłów białoruskich osadzonych w więzieniu na Łukiszczach, zwróciły się do władz prokuratorskich z prośbą o zwołanie na widzenie się z aresztowanymi.

Władze prokuratorskie oświadczyły, że z racji toczącego się śledztwa, na razie prawo na widzenie się nie może być udzielone.

Wyrok Senatu Akademickiego

w sprawie medyków-żydów uległ złagodzeniu.

Swego czasu, w wyniku rezolucji, wyniesionej na zebraniu studentów medyków, a prof. ującej przeciwko zarządcom władz akademickich w sprawie dostarczania trułów żydowskich do prosekutorium U. S. B. odbyło się posiedzenie Senatu Akademickiego, który uchwalił usunąć z Uniwersytetu przewodniczącego zebrania studentów—Szulmana na 3 lata oraz studenta Janowskiego na rok.

Obecnie delegacja zarządu żydowskiej bratniej pomocy zwróciła się

ponownie z prośbą o rozpatrzenie tej sprawy, opierając się na tym, że swego czasu prof. Orłowski, zastępca rektora zapowiedział delegacji studentów żydów, że wyrok Senatu ulegnie jeszcze rewizji.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Senatu, na którym uchwalono złagodzić karę o jedną trzecią. W myśl nowej decyzji Szulman pozabawiony zostaje prawa uczenia na uniwersytecie na przeciąg 2 lat, a Janowski — dwóch trymestrów.

Nowi dyrektorzy Banku białoruskiego.

Bank białoruski, pomimo braku szeregu ksiąg znajdujących się obecnie w rękę urzędu prokuratorskiego, funkcjonuje nadal.

Rada nadzorcza banku powołała, Kto jutro powinien zgłosić się do komisji przedmeldunkowych.

Do I Komisjaratu, właściele lub rzędcom domów przy ul. Szopena 4, 6 i 8, W. Stefanki 30 (zajm. Szopena 10).

Do II Komisjaratu, ul. Śniegowej zaut. Nr 5, 7, 9, 10, 11.

Do III Komisjaratu, ul. W. Pobulanka Nr 27, 29, 31-a, M. Pobulanka Nr 19, 20, 22.

Do IV Komisjaratu, ul. Obozowa Nr 28, 40, 42, 44, 46, 48, 52, 54, 58, 60.

Do V Komisjaratu, ul. Koszykowa 40, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 62, Koszykowa od 1 do 13 włącznie, Konarskiego od 38 do 68 włącznie.

Komisja przy VI komisjaracie w dniu tym nie przedmeldowuje.

Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie odbędzie się organizacyjna konferencja „Komitetu Uczczenia Pamięci Kazimierza Wimbora”. Inicjatorami tego zebrania są: mecenas Witold Abramowicz, p. Łazarz Kruk, prezes gminy żydowskiej, p. Stanisław Niekrasz, Radca Urzędu Wojewódzkiego, prof. Stanisław Pigoń, Rektor U.S.B., Sędzia Jan Piłsudski, Prezes Ominy Starobrzezdowców p. Arseniusz Pimono, Radny m. Wilna inżynier Łazarz Szpiro, int. Saul Trocki i prezes Macierzy Szkolnej dr. Witold Węslawski. Na zebranie inicjatorzy zapraszają przedstawicieli instytucji, organizacji i zrzeszeń bez różnicy narodowości i wyznań, którym pamięć zmarłego jest droga.

— (o) Zjazd pracowników samorządowych. Zarząd koła pracowników samorządu powiatowego i gminnego pow. Wileńsko-Trockiego na ostatnim swym posiedzeniu postanowił zwołać w najbliższym czasie zjazd pracowników samorządowych z całego województwa Wileńskiego dla omówienia najaktualniejszych spraw samorządu i pracowniczych.

— Powszechne wykłady uniwersyteckie. W niedziele, dnia 30-go stycznia 1927 roku o godz. 7-ej wieczorem w Sali Śniadeckich Prof. Dr. Stefan Olszyński wygłosi odczyt p. t. „Wojna a przestępczość”.

Wstęp 50 gr., dla młodzieży 20 gr.

— Posiedzenie Wydz. II T-wa Przyjaciół Nauk. W niedziele 30 b. m. o godz. 11-tej w Seminarium Histor. (Zamkowa 11) odbędzie się posiedzenie Wydziału II Tow. Nauk.

Porządek dzienny zawiera: 1) sprawy administracyjne, 2) referat prof. U. S. B. Borsowskiego p. t. — Wpływ sądownictwa polubownego biskupów na hellenizację prawa rzymskiego.

— Odczyt „Próby odkrycia biegu pólnocnego” wygłosi p. Jan Jankowski, w niedzielę dnia 30 stycznia o godz. 6 wiecz. w Domu Ludowym P. M. S. przy Białym zaułku 8—2. Odczyt ilustrowany będzie przez zwozami. Wstęp wolny.

— Film olimpijski na ekranie. Od dnia 31 I do dnia 2 II b. r. w kinie Wyświetlona zostanie w Wilnie w celach propagandowych druga seria filmu Olimpijskiego p. t. VII Wzschodniowa Olimpiada w Paryżu.

Program tego pięknego filmu, który został już odużył zainteresowanie w szerokich sferach naszego miasta składa się z szeregu nader ciekawych obrazów z gigantycznej walki sportowej, zwycięskich narodów świata, która się odbywała w r. 1924 w stadionie sportowym w Colombes.

Przez ekran przesuną się sceny z zawodów lekko-atletycznych najsłynniejszych ludzi świata, jak Paddock, Nurni, najslawniejszy skoczek w jak Hubbard, przepiękne obrazy z Olimpiady zimowej w Chamonix, gry raczkowe, oraz ciekawe momenty z popisów gimnastycznych.

Na odczyt poświęcony zostanie 2 aktowa komedia sportowa.

Film będzie wyświetlony w poniedziałek dn. 31 I od godz. 11—13 i od godz. 13—16 w kinie miejskim dla wojska i szerokiej publiczności.

Tęgiż dnia od godz. 17—22 w kinie kolejowym koło dworca osobowego dla wszystkich.

We wtorek dnia 1 II od godz. 12—15

KRONIKA TOWARZYSKA.

— Bal kostiumowy ze współudziałem Reduty na obóz letnie dla harcerzy odbędzie się dnia 1-go lutego 1927 r. w salach garnizonowego klubu oficerskiego (ul. Mickiewicza 13). Kostiumy nie obowiązują, lecz bardzo pożądana.

Odnaka dla pp. gospodarzy według projektu prof. Ruszczyka. Bilety można nabywać u pp. gospodarzy, których lista została ogłoszona w pismach z dnia 29. I. 1927 r. Pieniądze za bilety oświadczył należyć do skarbnika Zarządu Harcerstwa p. inż. Rozwadowskiego pod adresem ul. Wileńska 44 a, biuro Szopa i Zimmerman. Bilety akademickie w cenie 2 zł. przy wejściu za okazaniem legitymacji.

— Od redakcji. Z powodu nawałnicy materiału, recenzja z „Lekko-myślnia siostry” Perzyskiego do dzisiejszego numeru nie wejdzie. Ukazie się w numerze wtorkowym.

— Jasełka. W niedzielę dn. 30 b. m. o godz. 12 m. 30 zostają w Sali Miejskiej odegrane raz jeszcze przez uczniów i uczennice gimnazjum im. Tad. Czackiego Jasełka, których 3 przedstawienia odbyły się już w przepelnionej po brzegi sali gimnazjum im. Lelewela.

— Reduta na Pohulance. „Lekko-myślnia siostry”. Dział o. 8-ej w. 4 aktowa komedia Wł. Perzyskiego p. t. „Lekko-myślnia siostry” w premierowej obsadzie z udziałem: J. Skoliej, W. Osterwiny, J. Kosowskiej, J. Osterwiny, Z. Chmielewskiego, E. Głuskiej i R. Łacińskiego.

Ceny miejsc od 50 gr.

W poniedziałek, 31 b. m. „Lekko-myślnia siostry”.

TEATR I MUZYKA.

— Reduta na Pohulance. „Lekko-myślnia siostry”. Dział o. 8-ej w. 4 aktowa komedia Wł. Perzyskiego p. t. „Lekko-myślnia siostry” w premierowej obsadzie z udziałem: J. Skoliej, W. Osterwiny, J. Kosowskiej, J. Osterwiny, Z. Chmielewskiego, E. Głuskiej i R. Łacińskiego.

Ceny miejsc od 50 gr.

W poniedziałek, 31 b. m. „Lekko-myślnia siostry”.

Do Pana Zygmunta Nagrodzkiego w Wilnie, ul. Zawalna Nr 11-a.

Nabyta u Sz. Pana przed wojną wirówka „DIABOŁO”. Nr 1 pomimo wieloletniego używania została w najzupełniej dobrym stanie. W porównaniu do wirówek z licznymi tancerkami wirówka „DIABOŁO” jest wprost maszyną idealną, doskonale oddziela śmiełankę i łatwo do utrzymania w porządku i czystości nawet przez wcale nieinteligentną obsługę czego przy innych mechanizmach osiągnąć nie można.

Dn. 30 Grudnia 1926 r.
K. J. Poniatowski.
Zarząd Dóbr Jaszców poczta Milejów, z. Lubelska.

Korzystając od dwóch lat z wirówki „DIABOŁO” Nr 1 z całą przyjemnością zaznaczyć mogę, że jest niezrównanej konstrukcji i nadzwyczajnej dobroci. Jest przystępna tak łatwa i prostą w obsłudze, że każda gospodyni bez żadnej znajomości mechanizmu może ją rozbić i składać. Śmiełankę oddziela od mleka doskonale. Godna jest jak najszerszego rozpowszechnienia.

Dn. 9 stycznia 1927 r.
W. Zieliński.
maj. Żrebiszki poczta Os-miana Dworzec.

W odpowiedzi na zapytanie Sz. Pana z przyjemnością komunikuję, że nabyta w składzie Pańskim wirówka „DIABOŁO” w przeciągu 6-ciu lat pracuje u mnie doskonale bez żadnych zmian części składowych i remonów. Bardzo dobrze oddziela śmiełankę nawet przy niskiej temperaturze mleka, łatwa do obsługi, smarów zaś używa ilość minimalną.

Oskar Włóczyca
Prezes Zw. Ziemiań w Poławach.
Dn. 10 stycznia 1927 r.
m. Mieczysławów poczta Postawy.

Kupiona u Pana przed rokiem wirówka „DIABOŁO” Nr 1-C przez rok pracy wykazała, że technika jej stoi na wysokim poziomie doskonałości: 1) konstrukcja prosta i praktyczna, 2) mechanizm trwały i cały schowany w postamencie, 3) łatwa do rozbiórki, mycia i czyszczenia, 4) dokładnie oddziela śmiełankę. Wirówki „DIABOŁO” śmiało polecam nowo organizującym się spółdzielniom mleczarskim.

A Wlasow
Senator.
Dn. 3 stycznia 1927 r.
Migówka poczta Radoszkowice.

W kwietniu r. ub. nabyłem u Sz. Pana wirówkę „DIABOŁO” Nr 1 za którą serdecznie Mu dziękuję, bowiem pracuje bez zarzutu. Oddziela śmiełankę doskonale, bardzo łatwa w obsłudze i, co bardzo ważne, prostej konstrukcji. Wirówka jest skombinowana z masielnicą (masłobójką) która bardzo dobrze zbija masło.

Tadeusz Erdman.
mej Naborowszczyzna poczta Iwieniec pow. Wołczyński.

Przed wojną nabyłem u Sz. Pana wirówkę „DIABOŁO” Nr 0 która 10 lat pracowała u mnie bez najmniejszej repara-cji. Ponieważ z czasem wskutek zwiększenia się ilości mleka, okazała się za małą, więc w r. 1923 nabyłem u Sz. Pana większą—Nr 1, która, jak i poprzednia, pracuje doskonale. W kupionej przed wojną zmieniałem oskę i jest w zupełnym porządku. Uważam wirówki „DIABOŁO” za najpraktyczniejsze.

Dn. 29 Grudnia 1926 r.
A. Grobicki.
maj. Sitkowiec poczta Ostryna.

Posyła podziękowanie Panu za maszynę „DIABOŁO” Nr 0. Bardzo jest praktyczna i dobra, jestem zadowolony i wdzięczny. Niech Pan Bóg daje Panu zdrowia, powodzenia w handlu i niech Pan miliony takich maszyn sprzedaje.

Izidor Jankowski.
Posolce poczta Oikieniki.

Jestem bardzo zadowolony ze jako stare i porywanej siemiatki mogę złożyć podziękowanie za kupioną u Sz. Pana wirówkę „DIABOŁO”. Przy pięcioletnim systemie sta-wię jej pełną piątą. Opóć wszystkich zalet ma ona i tę zaletę, iż prosta w obsłudze i z łatwością poznaje ją roznica, czyści, składa i t. d. Serdecznie polecam ją wszystkim chcącym mieć prawdziwie dobrą wirówkę.

Włodzimierz Czajkin.
Dn. 31 Grudnia 1926 r.
maj. Chochoł poczta Chochoł pow. Mołodeczanski.

W odpowiedzi na zapytanie Sz. Pana komunikuję, że nabyta w składzie Pańskim wirówka „DIABOŁO” Nr 1 pracuje bez zarzutu. Biorąc pod uwagę wysoki jej pod każdym względem zalety uważam, że zasługuje na aknaj-szerze rozpowszechnienie.

Inż. Karol Klukowski.
Dn. 23 Grudnia 1926 r.
maj. Haraburdziski.

W odpowiedzi na pismo Sz. Pana w sprawie kupionej u Niego przed 1. rokiem wirówki „DIABOŁO” Nr 1 mam zaszczyt zakomunikować iż takowa całkowicie odpowiada wszelkim wymaganiom. Od dnia nabycia dotychczas funkcjonowała bez przerwy dwa razy dziennie (przy niewywalifikowanej obsłudze) i żadna część zmieniana nie była. Przy prawidłowej ilości obrotów oddziela śmiełankę idealnie, prztem łatwa jest do mycia i składania. Biorąc pod uwagę wszystkie zalety maszyny składam podziękowanie za radę nabycia takowej.

Jan Dłużniewski.
Dn. 28 Grudnia 1926 r.
maj. Rudka poczta Dunilowice

Ciąg dalszy nastąpi.

Ohydne morderstwo na trakcie Lidzkim.

W dniu 28 b. m. w godz. między 17 a 18 na jadącego furmanką traktem Lidzkim w stronę Wilna właściciela Juliana Komarowskiego wozącego 3 zabite wieprze na 4 kilometrze od stacji Jaszany napadli trzech uzbrojeni osobnicy. Jeden z napastników natychmiast po zatrzymaniu furmanki i zabiciu jeźdźcy zwał się z furmanki i oszołomionemu właściciela fura. Kula przebiła Komarowskiemu żołądek i wyszła o dwa palce od końca pachowatej. Ciężko rannego Komarowskiego, sprawcy napadu wyrzucili z wozu, poczem zsunęli go z fura szybko odjeżdżali.

W godzinę po dokonaniu napadu na miejsce wypadku przybyła policja wraz z psem policyjnym. Julian Komarowski stały niekierując wsi Lepie gminą duszniejskiej pow. Ożeskiego o tym słów parę zdołał usłyszeć wyjaśnić, gdyż z powodu upływu krwi i ciężkiej rany postrzałowej zmarł. Energicznie śledztwo dało wyniki pozytywne i już w 24 godziny po wypadku wszyscy sprawcy napadu wraz z psem niejakim Wierszycowiczem Zenobiuszem zostali ujęci.

Przebieg śledztwa i pościgu przedstawia się następująco: Na drugi dzień 29 b. m. rano w halach miejskich jakiś osobnik proponował świnie po niezwykle niskich cenach co wzbudziło podejrzenie wśród kupców mięsnych, którzy o powyższym powiadomili Urząd śledczy. Tej nocy osobnik poszedł aresztować. Jest nim kilkakrotnie sarny za strażnicę Julian Baranowski. Wzięty w krzyżowy ogień zapytany Baranowski pow. Ożeskiego o tym słów parę zdołał usłyszeć wyjaśnić, gdyż z powodu upływu krwi i ciężkiej rany postrzałowej zmarł. Energicznie śledztwo dało wyniki pozytywne i już w 24 godziny po wypadku wszyscy sprawcy napadu wraz z psem niejakim Wierszycowiczem Zenobiuszem zostali ujęci.

Jak wyjaśniło śledztwo sprawcę strzału okazał się właściwy kierownik bandyckiej wypawy Julian Baranowski. Wszyscy zatrzymani a całym czynem przynajmniej do doonanego przestępstwa. Sądzą oni przed sądem doraznym.

— Teatr „Kakadu”. Dział w niedzielę 30-go stycznia ostatni dzień programu. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7 i 9 wiecz. Ceny miejsc od 75 gr. Szczegóły w programach.

Teatr Rewji „Kakadu”

ul. Dąbrowskiego 5.

Dziś w niedzielę 30 stycznia **ostatni dzień** PROGRAMU Nr 5.
Ulubiony piosenkarz **KAROL HANUSZ** wystąpi z całąkwiątą
Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7 i 9 wieczorem. Ceny miejsc od 75 gr.
Szczegóły w programach.

Miejski Kinematograf KULTURALNO-OSWIATOWY

SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

KASA CZYNNA: w niedzielę i święta od godz. 2-jej m. 30, w soboty od godz. 3 m. 30, w inne dni od godz. 4 m. 30
POCZATEK SEANSÓW: w niedzielę i święta o godz. 3-tej, w soboty o godz. 4-tej, w inne dni o godz. 5-tej.

„Zmierzch czerwonych bogów”

dramat w 10 ciałach.

CENA BILETÓW: Parter — 60 gr., Balkon — 30 gr.

Ostatni seans o godz. 10. Orcestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego.
W niedzielę i święta o godz. 3 m. 30, w soboty od godz. 3 m. 30, w inne dni od godz. 4 m. 30
POCZATEK SEANSÓW: w niedzielę i święta o godz. 3-tej, w soboty o godz. 4-tej, w inne dni o godz. 5-tej.

Dziś będą wyświetlany film:

FEDORA

Kino-Teatr

Dziś na ekranie: Najwybitn. arcydzieło sezonu p. L. „FEDORA”

„Helios”

ul. Wileńska 38

„Miłostki Arystokracji Rosyjskiej” dramat w 10 akt.
z 230 a caskiej Rosji i ostatnich z udziałem premijowej piękności LEB PARRY.
Fenomenalna dramatyczna aktorka, recytorka i tancerka, słynna w Polsce i zagranicą NINKA WILIN-KA oraz LUNA NAŁĘCZ.

Kino-Teatr

„Polonia”

ul. A. Mickiewicza 22

DZIŚ. Dawno oczekiwany szlagier sezonu 1927 r.

Złota seria produkcji polskiej Każdy musi przeżyć! Pięć miłości! Cały świat o tem mówi!

Rzadka okazja! Współczesny dramat salony w 12 aktach

według słynnej powieści HELENY MNISZKOWY.

W rolach głównych gwiazda ekranu JADWIGA SMOSARSKA i JOZEF WĘGRZYN.

Ręczę z ię się w majatkach bluzca ordynacji Michorowich, Słodkowach, Głęboczych i w

Warszawie. Realizacja i reżyseria Edward Pucharski i Józef Węgrzyn.

Bilety honorowe nie ważne. Początek o 3 p. d. p. st. seans 10.15. Specjalny układ muzyczny.

RADIO

Odbiorniki kompletne

CZĘŚCI SKŁADOWE.

J.Two „Elektrik”

R.djo techniczne

NA RATY!
Hurt! Detail
NAJTAŃSZE
ŹRÓDŁO!

CZĘŚCI SKŁADOWE.

Włino, Wileńska 24

Tel. Nr 1038.

Nauczyciel Tańców

SZRAJBMAN

Wileńska 20.

Udziela lekcji najnowszych tańców

Tango, boston, charleston, blues inne

Warunki b. degedre. Zapisy na lekcje codziennie.

Agronom

poznawczyk, 32 lata, kawaler, wykształcony rolnik,
hodowca i organizator szuka z powodu parcelacji
stanowiska. Pierwszorzędne świadczenia.
Smigelski, Jarocin Pozn.

**JEŻELI KASZLESZ,
SIE CZUJESZ PRZEBIEJONY,
MASZ BÓLE GARDŁA
UŻYWAJ
PASTYLKI „NEO”**
FABRYKA CHEM.FARMACEUTYCZNA
B.KROGULECKI
WARSZAWA

LEŚNIK

lat średnich. Katolik, żonaty, z małą rodziną, były nad-
leśniczy lasów państwowych, wszechstronnie teoretycz-
nie i praktycznie w leśnictwie i tartacznicwie wy-
kształcony, energiczny, pracowity i uciwcy władający
językami: polskim, litewskim, niemieckim i rosyjskim
będący obecnie w eksploatacji leśnej w Hajnówce
przyjmie od każdego czasu stałą posadę nadleśnego lub
leśniczego za słownym wynagrodzeniem. Łaskawe
zgłoszenia do „Słowa” Włino, ul. Adama Mickiewicza
Nr 4 dla Leśnika.

„KOWALSKINA”
USUWA NAJSILNIEJSZE
BOLE GŁOWY
FABRYKA CHEM.FARMACEUTYCZNA
„AP.KOWALSKI” WARSZAWA

Z powodu LIKWIDACJI wyprzedaje

PIANINA, FORTEPIANY

i FISHARMONIE fabrycznych

K. DĄBROWSKA

Włino, Niemiecka 3 m. 6.

Węgiel

w zamkniętych plombowanych wozach

Ceny najniższe.

M. Deull Jagiellońska 3 m. 6,

tel. 811.

Okresowy Urząd Ziemi w Grodnie posiada woje

stanowiska: 1—inspektora Ziemi

skiego, 2—Podkomisarza Ziemi

i kilka stanowisk mierniczych.

Osoby, posiadające odpowiednie

wykształcenie fachowe (wyższe,

względnie średnie), reflektujące na

powyższe stanowiska winny nadsy-
łać podania do O. U. Z. w Grodnie,
wraz z dokumentami osobistymi,
oraz wskazać nazwiska i adresy 2-ch
osób, na referencje których mogą
się powołać.

(—) M. Misacki

Wł. Kierownik O. U. Z.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Najskuteczniejszym środkiem usmierzającym

REUMATYZM

JEST WYPRÓBOWANY OD LAT 30

I NAGRODZONY

MEDALAMI

DO NABYCIA WSZEDŁ

WYWIADY: GŁÓWNY SKŁAD WYSTĘPOWY

APTEKA MIKOŁASCHA

LWÓW.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

RUTYNOWY ROLNIK

lat 34, żonaty, jedno dziecko. Po-

znawczyk pragnie zmienić posadę.

Najchętniej na Kresach od 1 kwietnia

1927 r. Posiada wykształcenie średnie,

znajomość w gospodarstwie tak

praktyczną jak teoretyczną.

Pięć lat praktyki w majątkach pro-

wadzonych intensywnie w Poznaniu

i na Pomorzu. Zna się na

hodowli bydła, oraz na wszelkiej

kaskowości gospodarstwie. Posiada

dobrze świadczenia oraz rekomendacje.

Łaskawe oferty uprasza kierować:

Cicheński Piotr Maj. Święte, poczta

Pleszew, pow. Grudziądz (Pomorze).

Wyd. Zdr. Nr. 88.

UŻYWAJ GRANULKI II

RUSSYANA

FABRYKA CHEM.FARMACEUTYCZNA

„AP.KOWALSKI” WARSZAWA

Wyd. Zdr. Nr. 88.

KASZLU

DUSZNOŚCI I CHRYPKI

FABRYKA CHEM.FARMACEUTYCZNA

„AP.KOWALSKI” WARSZAWA

Wyd. Zdr. Nr. 88.

ROLNIK RUTYNOWY

poszukuje posady na samodzielnego

od 1 kwietnia, lub lipca. Na samot-

nego, wszechstronnie obeznan z

uprawą roli, nawozami zielonymi,
hodowłą inwentarza, lat średnich
energiczny, jestem na posadzie w wo-rowem gospodarstwie samodzielnym
prowadzę. Wiadomość: Podbrodzie
w „Rolniku” Kowalczyk.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Posel poczerwiał ze złości i

oburzenia. Miał ochotę spoliczkować

i wyrzucić tego wstępnego szanta-

listę. Przewidywał jednak całą serię

przykrości, jakie pociągnęłyby za so-

bą tego rodzaju bezpośrednie wyła-

dowanie nerwów, próbował więc in-

nego sposobu: „Niech pan będzie

bardziej przewidyującym, panie Caval-

cat. Potrzebuje pan wielkiej toleran-

cji, rozumie pan dobrze, że jedno

moje słowo może uniemożliwić panu

prace, (rozumie pan pracę pana, jako

dziennikarza). Ja zaś muszę mieć

możliwość zajmowania się w spokoju

sprawami moimi, nie tracąc ener-

gii na bezpłodne klótnie. Na honor

Loyassala, obiecuję panu silne po-

parcie, jeśli nie będzie pan zbyt

szczegółowo komentować sprawę Go-

nereta i poprzestanie na niezbędnym

notatkach, utrzymanych w granicach

najwyższych.”

— Jak będzie rewanz pana, za

tę usługę?

— Zrewantuję się, zamykając oczy.

Pan rozumie?

— Nie rozumiem.

— W sprawie dotyczącej Balle-

tana.

Była to sprawa o oszustwo, w

której Cavalcat był poważnie skom-

promitowany.

Biuro: chłniczo-Handlowe
J. KRUCZEK I A. ANTONOWICZ
Włino, ul. Orzeszkowej 3, tel. 560.
Adres tel. — „KRUCZANT Włino”
poleca po cenach fabrycznych artykuły
techniczne i materiały budowlane.

Wytwórnę
sprzedam, 30 sztuk warsztatów i
wszystkie inne niezbędne przyrządy
za zł. 6.500. Urodzenie nowe.
Bieńkowski, Poznań, Kolejowa 38

MEBLE
Łóżka angielskie fabryki „Konrad,
Jarnuszkiewicz i Ska” Two Ake. w
Warszawie, meble gęte, łab. „Tho-
netta”, olomany, materace, kredensy,
stoły, szafy, szafy, garnitury salo-
nowe, meble biurowe i t. p. poleca
D. H. F. Mieszkowski
Włino, ul. Ad. Mickiewicza Nr. 23,
tel. 2-99. Na prowincję wysyłamy
towary za zaliczeniem.

Perlmuttera Ultramarina
jest bezwzględnie najlepszą i naj-
wydatniejszą farbą do bielizny
i celów malarskich.
Odnaczona na wystawach w Brukseli
i Mediolanie złotymi medalami.
Wszędzie do nabycia.

„Mühlbach” PIANINO
prawie nowe koncer-
towe okazuje do
sprzedania.
Ul. Szpitalna 14 m. 16

Zgubione dowód
osobisty i legity-
mację na imię
Wacława Możejko,
unieważnia się.

Pokój
do wynajęcia, elektry-
ka, wejście frontowe.
Mostowa 16 m. 44.

Potrzebny
BUFETOWY
z kancją 1.000 zł.
Inform.: Lwowska
7-12 od 10-11.

Akuszerek
W. Smałowska
przyjmie od godz. 9
do 19, Mickiewicza
46 m. 6
WZP. Nr 63

DOKTOR
D. ZELDOWICZ
chor. WENERYCZ-
NE, MOCCZ-PC-
SKORNE
od 10-1, od 5-8 w.

DOKTOR
S. ZELDOWICZOWA
KOBIECE, WENE-
RYCZNE i chor.
DRÓG MOCCZ-
prz. 12 i 2 od 4
ul. Mickiewicza 24
tel. 277

W. Zdr. Nr. 31.

oddaje
obrazy
ZA DRZEWO.

Adres w Redakcji
„Słowa”

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr.
w Włino w dn. 20-1 1927 r. pod nr. 5266 wcią-
gnięto:

R. H. A. I. — 5266 Firma: Sirelecki Szłoma. Sie-
dźba w Lidzie, ul. Rynek 12 Przedmiot—sklep spo-
żywczy. Firma istnieje od 1903 roku. Właściciel—
Sirelecki Szłoma (Szłom) zam. w Lidzie przy ul. Ja-
rosławskiej 6.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr.
w Włino w dn. 19-1. 1927 r. pod Nr. 5249 wcią-
gnięto:

R. H. A. I. — 5249 Firma: Lew Efraim. Siedźba
w Lidzie ul. Rynek 87. Przedmiot—sprzedawca sma-
rów. Firma istnieje od 1875 roku. Właściciel Lew
Efraim, zam. w Lidzie przy ul. Suwalskiej 87.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr.
w Włino w dn. 20-1 1927 r. pod nr. 5266 wcią-
gnięto:

R. H. A. I. — 5266 Firma: Sirelecki Szłoma. Sie-
dźba w Lidzie, ul. Rynek 12 Przedmiot—sklep spo-
żywczy. Firma istnieje od 1903 roku. Właściciel—
Sirelecki Szłoma (Szłom) zam. w Lidzie przy ul. Ja-
rosławskiej 6.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr.
w Włino w dn. 20-1 1927 r. pod nr. 5266 wcią-
gnięto:

R. H. A. I. — 5266 Firma: Sirelecki Szłoma. Sie-
dźba w Lidzie, ul. Rynek 12 Przedmiot—sklep spo-
żywczy. Firma istnieje od 1903 roku. Właściciel—
Sirelecki Szłoma (Szłom) zam. w Lidzie przy ul. Ja-
rosławskiej 6.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr.
w Włino w dn. 20-1 1927 r. pod nr. 5266 wcią-
gnięto:

R. H. A. I. — 5266 Firma: Sirelecki Szłoma. Sie-
dźba w Lidzie, ul. Rynek 12 Przedmiot—sklep spo-
żywczy. Firma istnieje od 1903 roku. Właściciel—
Sirelecki Szłoma (Szłom) zam. w Lidzie przy ul. Ja-
rosławskiej 6.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr.
w Włino w dn. 20-1 1927 r. pod nr. 5266 wcią-
gnięto:

R. H. A. I. — 5266 Firma: Sirelecki Szłoma. Sie-
dźba w Lidzie, ul. Rynek 12 Przedmiot—sklep spo-
żywczy. Firma istnieje od 1903 roku. Właściciel—
Sirelecki Szłoma (Szłom) zam. w Lidzie przy ul. Ja-
rosławskiej 6.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr.
w Włino w dn. 20-1 1927 r. pod nr. 5266 wcią-
gnięto:

R. H. A. I. — 5266 Firma: Sirelecki Szłoma. Sie-
dźba w Lidzie, ul. Rynek 12 Przedmiot—sklep spo-
żywczy. Firma istnieje od 1903 roku. Właściciel—
Sirelecki Szłoma (Szłom) zam. w Lidzie przy ul. Ja-
rosławskiej 6.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr.
w Włino w dn. 20-1 1927 r. pod nr. 5266 wcią-
gnięto:

R. H. A. I. — 5266 Firma: Sirelecki Szłoma. Sie-
dźba w Lidzie, ul. Rynek 12 Przedmiot—sklep spo-
żywczy. Firma istnieje od 1903 roku. Właściciel—
Sirelecki Szłoma (Szłom) zam. w Lidzie przy ul. Ja-
rosławskiej 6.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr.
w Włino w dn. 20-1 1927 r. pod nr. 5266 wcią-
gnięto:

R. H. A. I. — 5266 Firma: Sirelecki Szłoma. Sie-
dźba w Lidzie, ul. Rynek 12 Przedmiot—sklep spo-
żywczy. Firma istnieje od 1903 roku. Właściciel—
Sirelecki Szłoma (Szłom) zam. w Lidzie przy ul. Ja-
rosławskiej 6.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr.
w Włino w dn. 20-1 1927 r. pod nr. 5266 wcią-
gnięto:

R. H. A. I. — 5266 Firma: Sirelecki Szłoma. Sie-
dźba w Lidzie, ul. Rynek 12 Przedmiot—sklep spo-
żywczy. Firma istnieje od 1903 roku. Właściciel—
Sirelecki Szłoma (Szłom) zam. w Lidzie przy ul. Ja-
rosławskiej 6.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr.
w Włino w dn. 20-1 1927 r. pod nr. 5266 wcią-
gnięto:

R. H. A. I. — 5266 Firma: Sirelecki Szłoma. Sie-
dźba w Lidzie, ul. Rynek 12 Przedmiot—sklep spo-
żywczy. Firma istnieje od 1903 roku. Właściciel—
Sirelecki Szłoma (Szłom) zam. w Lidzie przy ul. Ja-
rosławskiej 6.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr.
w Włino w dn. 20-1 1927 r. pod nr. 5266 wcią-
gnięto:

R. H. A. I. — 5266 Firma: Sirelecki Szłoma. Sie-
dźba w Lidzie, ul. Rynek 12 Przedmiot—sklep spo-
żywczy. Firma istnieje od 1903 roku. Właściciel—
Sirelecki Szłoma (Szłom) zam. w Lidzie przy ul. Ja-
rosławskiej 6.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr.
w Włino w dn. 20-1 1927 r. pod nr. 5266 wcią-
gnięto:

R. H. A. I. — 5266 Firma: Sirelecki Szłoma. Sie-
dźba w Lidzie, ul. Rynek 12 Przedmiot—sklep spo-
żywczy. Firma istnieje od 1903 roku. Właściciel—
Sirelecki Szłoma (Szłom) zam. w Lidzie przy ul. Ja-
rosławskiej 6.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr.
w Włino w dn. 20-1 1927 r. pod nr. 5266 wcią-
gnięto:

R. H. A. I. — 5266 Firma: Sirelecki Szłoma. Sie-
dźba w Lidzie, ul. Rynek 12 Przedmiot—sklep spo-
żywczy. Firma istnieje od 1903 roku. Właściciel—
Sirelecki Szłoma (Szłom) zam. w Lidzie przy ul. Ja-
rosławskiej 6.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr.
w Włino w dn. 20-1 1927 r. pod nr. 5266 wcią-
gnięto:

R. H. A. I. — 5266 Firma: Sirelecki Szłoma. Sie-
dźba w Lidzie, ul. Rynek 12 Przedmiot—sklep spo-
żywczy. Firma istnieje od 1903 roku. Właściciel—
Sirelecki Szłoma (Szłom) zam. w Lidzie przy ul. Ja-
rosławskiej 6.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr.
w Włino w dn. 20-1 1927 r. pod nr. 5266 wcią-
gnięto:

R. H. A. I. — 5266 Firma: Sirelecki Szłoma. Sie-
dźba w Lidzie, ul. Rynek 12 Przedmiot—sklep spo-
żywczy. Firma istnieje od 1903 roku. Właściciel—
Sirelecki Szłoma (Szłom) zam. w Lidzie przy ul. Ja-
rosławskiej 6.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr.
w Włino w dn. 20-1 1927 r. pod nr. 5266 wcią-
gnięto:

R. H. A. I. — 5266 Firma: Sirelecki Szłoma. Sie-
dźba w Lidzie, ul. Rynek 12 Przedmiot—sklep spo-
żywczy. Firma istnieje od 1903 roku. Właściciel—
Sirelecki Szłoma (Szłom) zam. w Lidzie przy ul. Ja-
rosławskiej 6.

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr.
w Włino w dn. 20-1 1927 r. pod Nr. 5274 wcią-
gnięto:

R. H. A. I. — 5274 Firma: Wini